

GŁOS RADOWSZZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 14 SIERPNI 1949 ROKU Nr 221 (1145)

Postępowe nauczycielstwo świata - potężną siłą w walce o pokój

Obrady Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — Pierwszy dzień obrad konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich zakończył się sprawozdaniem z działalności Departamentu Oświaty Światowej Federacji Związków Zawodowych, które złożył sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich, Paul Delanoue. Prelegent omówił na wstępie historię powstania i rozwoju Federacji.

W dalszym ciągu swego referatu Paul Delanoue mówi o walce Federacji o jedność nauczycielskiego ruchu zawodowego.

Charakteryzując położenie szkoły i nauczyciela w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i półkolonialnych, mówca stwierdza, że w krajach tych po wojnie znacznie się obniżyła stopa życiowa nauczycieli, coraz bardziej redukowane są budżety na oświatę w porównaniu z budżetami na cele wojenne. Prezydent Truman musiał przyznać na Kongresie 10-go stycznia r. że rząd USA wciąż jeszcze nie może zapewnić możliwości uczenia się wszystkim dzieciom. W Stanach Zjednoczonych nauczyciele masowo porzucają zawód z powodu bardzo niskich płac. Ilość dzieci na jednego nauczyciela wzrosła, co wpływa ujemnie na poziom nauczania. W wielu okręgach daje się odczuwać brak budynków szkolnych.

Położenie szkolnictwa i nauczycieli w Wielkiej Brytanii — ilustruje mów-

ca cytując z oficjalnego referatu, który głosi, że ustawa szkolna z 1944 r. nigdy praktycznie nie była stosowana. Analogiczne jest położenie w Belgii. We Francji 300.000 dzieci znajduje się w przyszłym roku poza szkołą. Co rok 200.000 młodzieży staje przed zamkniętymi drzwiami państwowych szkół średnich.

85 procent ludności Indii stanowią analfabeci. Głodowe plące doprowadzają do częstych strajków nauczycieli.

Dużo uwagi poświęca mówca Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich i jej stosunkowi do SFZZ.

Na czela zagadnień omawianych na konferencji w Budapeszcie — kontynuuje Paul Delanoue — była walka o stały pokój. Jako wychowawcy, nauczyciele, postanowiliśmy prowadzić walkę o wykorzystanie najlepszych osiągnięć techniki dla rozwoju nauki i polepszenia warunków bytu. Postanowiliśmy wychowywać mło-

dzie tak, by zrozumiała w czym interesie podlegające imperialistycznym pragną rozpocząć wojnę. W tym duchu czynimy przygotowania do Dnia Pokoju.

Konferencja warszawska — mówi Paul Delanoue — wytyczy drogę dalszej walki o pokój i udziału organizacji nauczycielskich w przygotowaniu do Dnia Pokoju.

Przechodząc do zadań konferencji warszawskiej, mówca stwierdza, że Międzynarodowa Federacja Związków Nauczycielskich przedstawia potężną siłę, z którą liczyć się muszą wrogowie klasy robotniczej.

Przed konferencją stoją duże i poważne zadania. Jej uchwały powinny przyczynić się do wzmożenia współpracy między poszczególnymi związkami zawodowymi w różnych krajach. Nauczycielskie działacze związkowych na wszystkich kontynentach Europy, Ameryki, Azji i Afryki jednoczą wiarę w zwycięstwo klasy robotniczej.

W drugim dniu obrad przemawiał przewodniczący Związku Nauczycieli Stwa Polskiego — poseł Pokora, skłaniając do sprawnego zrealizowania zadań Związku.

Prezes ZNP omawia na wstępie spuściznę po rządach sanacyjnych. Wyrazem zafascynacji kulturalnego i oświatowego, zwłaszcza na terenie wiejskim, było przede wszystkim kilka milionów analfabetów.

Dopiero Manifest Lipcowy PKWN stworzył perspektywę dostępu do źródeł kultury najszerzym masom ludowym. Równocześnie młodzież robotnicza i chłopska masowo zaczęła

się garnąć do ścieżki wiedzy. Dotychczasowe osiągnięcia wskazują, że idziemy dużymi krokami w kierunku podnoszenia poziomu oświaty i udostępnienia źródeł wiedzy i kultury najszerzym masom ludowym.

Na trójnym wstępie przedstawiciel murzyńskich nauczycieli Afryki Francuskiej, Mody Diaque, delegat Senegalu. Mówca wita zebranych, mówiąc: „Afryka Francuska pozdrawia za moim pośrednictwem światowy front postępu, zgłaszając swą współpracę w ciężkiej walce, którą toczy przeciw reakcji.

Afryka Francuska pragnie pokoju ze wszech miar. „Wyciąga braterską dłoń do wszystkich ludów pragnących pokoju i wolności, wspólnie z Wami utworzymy zaporę nie do przebycia, która na zawsze usunie wojnę z historii świata. Pomimo wszystkich swych planów, gospodarstwa niewolnictwa, pomimo swych paków wojskowej agresji, rządy będą musiały ugiąć się przed wolą ludów.”

W dłuższych wywodach Mody Diaque poświęca cały skomplikowany system ucisku kulturalnego w Afryce Francuskiej. Do dziś dnia nauka odbywa się wyłącznie w języku francuskim — jako języki obce dopuszcza się w liceach zagadnienia tylko angielski i hiszpański.

Prąd rewolucyjny spowodował masowy pęd do wyzwolenia się z ucisku kulturalnego. Zorganizowano pomimo ostrych prześladowań administracyjnych, masową wysyłkę studentów do szkół metropolii.

Pomimo wszystkich prześladowań, nauczycielstwo murzyńskie potrafiło zorganizować się zawodowo do walki o lepsze jutro szkoły afrykańskiej.

„Przyjacielskie“ narady sztabowców państw zachodnich



Na „kolejnej“ naradzie sztabowców państw zachodnich w Fontainebleau doszło do ostrych scysji między przedstawicielem armii francuskiej a marszałkiem Montgomery. Nieporozumienie to starał się „zalogować“ generał Omar Bradley — przedstawiciel wojsk USA. (Daily Mail)

Odbudowa zabytkowych kościołów z subwencji Min. Kultury i Sztuki

KRAKÓW (PAP). W Zakopanem, w bezpośrednim sąsiedztwie grobowca Kasprowicza na Harendzie, zakończona została rekonstrukcja zabytkowego kościoła drewnianego, przeniesionego tam z Zakrzowa (pow. Wadowice), gdzie był zupełnie opuszczony i powoli niszczał. Wartościowy ten zabytek budownictwa drewnianego, zabezpieczony został z subwencji Ministerstwa Kultury i Sztuki i wkrótce oddany zostanie do użytkowania dla celów kultu.

Przeprowadzone prace miały charakter zabezpieczający kościoły zniszczone lub uszkodzone w okresie działań wojennych, w niektórych zaś wypadkach miały na celu podkreślenie wartości zabytkowych.

Do najważniejszych prac, dokonanych z subwencji rządowych, należy odnowienie kościoła św. Katarzyny w Krakowie, polichromii Matejki w Kościele Mariackim oraz ołtarza Wita Stwosza. Ponadto dokonano szeregu prac odkrywczych w kościołach: św. Andrzeja w Krakowie, Cystersów w Mogile, opactwie Benedyktynów w Tyńcu i in.

Naprzód, młodzieży świata!

„Jeśli kochasz wolność i pokój, jeśli nie chcesz aby deptano prawa młodzieży, jeśli chcesz korzystać z wyników swej pracy i kultury narodowej — to Twoje miejsce jest w naszych szeregach!” — głosi wezwanie Komitetu Wykonawczego SFMD z okazji rozpoczynającego się dziś w Budapeszcie Festiwalu. Te słowa będą na ustach i w sercach 10.000 młodych ludzi, zebranych na Festiwalu w Budapeszcie, reprezentujących ponad 50.000.000 młodzieży 63 narodów.

Dwa lata temu w Pradze odbył się I-szy Światowy Festiwal i Kongres SFMD. — I dziś spoglądając wstecz na ubiegłe 2 lata uprzywilejowanej i bohaterkiej walki, młodzieży, kroczącej w szeregach SFMD, ma prawo powiedzieć, że czasu tego nie zmarnowała.

Dwa lata ubiegłe od Festiwalu i Kongresu w Pradze były okresem, w którym walcząc o zabezpieczenie pokoju siły demokracji i postępu na czele ze Związkiem Radzieckim mobilizowały do tej walki coraz szersze rzesze ludzi pracy na całym świecie, zadając niejedną dotkliwą porażkę podległemu wojennym, do wodzonym przez imperialistów z Wall-Street. Fakt, że decydująca część młodzieży całego świata stoi niewzruszenie w szeregach bojowników o pokój, wolność i demokrację, w szeregach SFMD jest jedną z poważnych porażek podległego wojennych.

Od chwili zakończenia wojny toczy się walka o młodzież. Ostatni okres wzmożonej działalności podległego wojennych był równocześnie okresem pętkujących się prób rozbicia demokratycznego ruchu młodzieżowego w krajach kapitalistycznych, prób osłabienia SFMD nie tylko przez stosowanie ostrych represji policyjnych przeciwko demokratycznym organizacjom młodzieży, nie tylko przez werbowanie i organizowanie rozłamowców wewnątrz ruchu młodzieżowego, lecz również przez próby demoralizowania młodzieży przy pomocy radia i kina, teatru i słowa drukowanego, bezzwycięznie go kosmopolityzmu i idealizacji gangstersizmu. Próby te jednak ponosiły całkowite fiasko. Festiwal i Kongres SFMD w Budapeszcie spotęgowały jeszcze bardziej zwartość solidarnego frontu młodzieży walczącej o lepszą przyszłość świata, przyszłość bez kryzysów i wojen, bez nędzy i wyzysku.

Na czele demokratycznej młodzieży świata kroczy bohaterska młodzież radziecka, Komsomol. Wpisuje on do swojej historii obok wspaniałych kart walki z hitlerowskim faszyzmem nowe karty, zapelnione wielkimi czynami na polu pracy, na polu budownictwa komunizmu ZSRR. Ofiarności i świadomości Komsomolu, jego bezgraniczne oddanie do walki o pokój i postępu przemieniu-

je i wpływa na coraz szersze warstwy młodzieży wszystkich narodów i to jest jedna z podstaw rosnącej siły młodzieży demokratycznej.

W pierwszych szeregach SFMD kroczą zjednoczone i masowe organizacje młodzieży krajów demokracji ludowej. Ucząc się u swych radzieckich braci coraz lepiej przyswajają one sobie ideologię marksizmu leninizmu, coraz skuteczniej walczą o wełgnięcie całej młodzieży swych krajów do budownictwa socjalizmu, coraz ofiarniej pracują, coraz większą rolę odgrywają w walce o umocnienie międzynarodowego frontu pokoju. I to jest druga podstawa rosnącej siły młodzieży demokratycznej.

Rosną siły SFMD, bo wzrasta aktywność i świadomość polityczna młodzieży krajów kolonialnych, — w Azji i Indochinach, potęguje się aktywność i bohaterstwo młodzieży Hiszpanii i Grecji. Wielkim i mocnym ogniem SFMD stała się wspólna młodzież chińska, zorganizowana w Federacji Demokratycznej Młodzieży Chin, która powstała w maju br. i liczy około 4.000.000 młodzieży z terenów wyzwolonych przez Armię Ludową.

Rosną siły SFMD, bo we Francji, i we Włoszech, a nawet w Anglii i Stanach Zjednoczonych umacniają się organizacje młodzieżowe stojące na platformie walki o pokój i demokrację, działające pod kierownictwem komunistów i jednolitefrontowych socjalistów.

Mnożą się siły demokratycznej młodzieży, bo rośnie jej solidarność międzynarodowa, wzmacnia się duch braterstwa i pogłębiają uczucia więzi pomiędzy wszystkimi młodymi ludźmi, którym drogi jest pokój i wolność.

Przed demokratyczną młodzieżą świata stoją i nadal poważne zadania. Stała walka o rozszerzenie demokratycznego ruchu młodzieżowego, o włączenie do walki przeciwko podległemu wojennym nowym milionom młodych ludzi na całym świecie, troska o umocnienie organizacji SFMD — oto jakimi myślami ożywieni będą delegaci na światowy Festiwal i Kongres w Budapeszcie.

I kiedy inauguruje rozpoczęcie Festiwalu 10.000 delegatów młodzieży z całego świata zaintonuje w swych ojczystych językach hymn SFMD, to słowa „Naprzód młodzieży świata!” — rozpoczynającego ten piękny hymn będą oznaczały, że SFMD nawołuje całą młodzież naprzód do dalszej walki o pokój, naprzód — do dalszej walki o zabezpieczenie suwerenności narodów, naprzód — przeciwko podległemu wojennym, naprzód — do socjalizmu.

Na ten zew zwrę się jeszcze bardziej szereg SFMD, staną w nich nowe miliony młodzieży, które swą pracą i walką rzucą na szalę zwycięstwa postępu i pokoju.

S. Luwicz.

Wyrok w procesie krakowskim Ks. Gurgacz i trzech współoskarżeni skazani na karę śmierci — pozostali współoskarżeni na długoletnie więzienie

KRAKÓW (PAP). — Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie ogłosił dziś wieczorem wyrok skazujący ks. Władysława Gurgacza, Michała Zaka, Stanisława Szajno oraz Stefana Balickiego na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia, zaś Leona Nowakowskiego na 15 lat więzienia, a Adama Legutkę na 10 lat więzienia.

Odczytując, przy szczególnie wypełnionej publiczności sali, umotywowanie wyroku — przewodniczący ppłk. Władysław Stasiak oświadczył, iż przewód sądowy udowodnił wszystkie zarzuty aktu oskarżenia w wyjątku napadu na milicjanta, czego nie dokonał Stanisław Szajno.

Sąd stanął na stanowisku, że osk. ks. Gurgacz z całą premedytacją do puścił się zarzucanych mu czynów, a to, że pomimo przyznania się do popełnienia przestępstwa — oskarżony nie poczuwał się do winy, świadcząc o jego cynizmie moralnym i zdecydowanie wrogiem nastawieniu do państwa ludowego.

Odnosnie osk. Zaka okoliczności sprawy pozwalają przyjąć, że biorąc udział wraz z innymi w napadach rabunkowych kierował się on wyłącznie niskimi pobudkami.

Po szczegółowej analizie kwalifikacji prawnej przestępstw czynionych oskarżonych, umotywowanie wyroku stwierdza, że przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę, iż wszyscy oskarżeni godzili w podsta wy ustroju państwa ludowego, przy czyniąc się drogą rabunków do o-

poźnienia tempa odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, a tym samym działali na szkodę narodu polskiego.

Jako okoliczność szczególnie obciążającą Sąd poczytał ks. Gurgaczowi nadużycie aury i tytułu religijnego do celów zbrodniczych, zaś Stanisławowi Szajno — ponowne wstąpienie do bandy po skorzystaniu z r. 1947 z dobrodziejstwa amnestii.

Wymierzając karę Nowakowskiemu Sąd wziął pod uwagę okoliczności jego wstąpienia do bandy oraz okazaną przezeń skruchę, zaś odnośnie Adama Legutki — Sąd uwzględnił jego młody wiek i związaną z tym niepełną dojrzałość psychiczną i małe wyrobienie polityczne.

Lokaje imperialistów: Tito i de Gasperi przygotowują wspólną linię — zdrady

Rzym (PAP). Premier de Gasperi, w udzielonym niedawno wywiadzie dał do zrozumienia, iż możliwe jest jego spotkanie z Tito oraz „uregulowanie” stosunków włosko - jugosłowiańskich. Wywiad ten wywołał pewne zaniepokojenie opinii publicznej, które znalazło odzwierciedlenie w komentarzach prasowych.

Dziennik „Messaggero” stwierdza, że koła anglo - amerykańskie otwierają przeciwną Tito na swoją stronę przyrzekając dyktatorowi bełgradzkiemu w formie nagrody wszelkiego rodzaju ułatwienia i przywileje, które niekiedy nie dają się pogodzić z prawami, a nawet z bezpieczeństwem Włoch.

Dziennik turyński „Gazetta del Popolo” w artykule wstępnym, poświęconym wywiadowi de Gasperi, pisze: „Doniesienia ze źródeł anglo-amerykańskich oraz komentarze nie których dzienników waszyngtońskich i londyńskich pozwalają przy-

puszczać, że między mocarstwami zachodnimi a dyktatorem jugosłowiańskim przygotowywane jest porozumienie, za które — jak zwykle — płacić będą Włochy”.

Chińska Armia Ludowa prze naprzód!

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi, że oddziały Armii Ludowej wyzwołyły w prowincji Kunan miasto powiatowe Siangtan, położone w odległości 40 km na południe od Czangsza, nad rzeką Siang.

Panadno zajęto miasto powiatowe Panhua, oddalone o 125 km na zachód od Czangsza.

W południowej części prowincji Kiangsi formacje ludowe zajęły miasto powiatowe Kingkuo.

Podziękowanie ambasady Ludowej Republiki Bułgarii

Warszawa (PAP). Polska Agencja Prasowa PAP otrzymała pismo następującej treści:

„Ambasada Ludowej Republiki Bułgarii wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim osobom oficjalnym, wszystkim organizacjom politycznym, społecznym i kulturalnym wszystkim instytucjom i przedsiębiorstwom oraz poszczególnym obywatelom, którzy z powodu śmierci Georgi Dymitrowa, b. prezesa Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii, przysłał kondolencje za pośrednictwem ambasady.

Apel emigrantów jugosłowiańskich do postępowej opinii świata

PRAGA (PAP) — Jugosłowiańscy emigranci polityczni w Czechosłowacji ogłosili apel do wszystkich szczerych patriotów jugosłowiańskich i postępowej opinii świata, w którym na wzywają do walki z krwawym reżimem Tito — Rankovicza.

IRO uprawia handel polskimi dziećmi!

150 młodych Polaków sprzedano Kanadyjczykom — na ciężkie roboty

Warszawa PAP. Jak się dowiaduje PAP, władzom polskim udało się ustalić miejsce pobytu 150 dzieci polskich, porwanych w skandaliczny sposób z Afryki przez IRO. Znajdują się one w obozie przejściowym IRO w Bremle (enklawa amerykańska w strefie brytyjskiej), gdzie oczekują na transport do Kanady.

Władze kontynuują wysiłki w celu niedopuszczenia do wywiezienia ich do Kanady, gdzie IRO zamierza oddać je jako tania siłę roboczą farmerom kanadyjskim i umożliwienia im powrotu do kraju i połączenia się z rodzinami.

Wymiana legitymacji partyjnych dobiega końca

Na terenie całego kraju realizowana jest postanowienie II plenum KC PZPR, dotyczące wymiany legitymacji partyjnych. Prowadzona wymiana jest ważnym i doniosłym aktem, zarówno dla samej partii jak i dla jej członków i kandydatów.

Przedwcześnie jest jeszcze pełna ocena akcji wymiany legitymacji partyjnych. Ale już obecnie zanim nie zostanie ona definitywnie zakończona na terenie całego kraju, można wyliczyć pewne wnioski z dotychczasowych doświadczeń.

Należy stwierdzić, że wymiana legitymacji przechodzi na ogół sprawnie i prawidłowo. O zrozumieniu zarówno przez aktywny partyjny, jak i dołowe ognia partii znaczenia i doniosłości akcji wymiany legitymacji, świadczą m. in. faki wysokiej przeciętnej frekwencji na zebraniach.

Akcja wymiany przyczyniła się po ważnie do wzrostu czujności partyjnej. Nie tylko trójki partyjne, ale i szeregowi członkowie partii, usuwali ze swego grona przed wydaniem legitymacji partyjnych, ludzi klasowo nam obcych, ukrytych wrogów, którzy przemycili się w nasze szeregi. Organizacje podstawowe np. w Warszawie wydały 190 osób, rekrutujących się z elementów klasowo i ideologicznie nam obcych. Należy podkreślić, że każdy wypadek był indywidualnie rozpatrywany i wszechstronnie badany.

Wzrost dyscypliny partyjnej, aktywności członków partii, szacunku i przywiązania do legitymacji partyjnej — to dalsze pozytywne objawy w dotychczasowej akcji wymiany. Podniosła się frekwencja na zebraniach organizacji podstawowych, wzrosła regularność piczenia składki miesięcznych oraz wkładów na Centralny Dom Partii, podniosło się również czytelnictwo prasy partyjnej, broszur i dzieł marksistowskich.

Wymiana przyczyniła się również do ściślejszego związania mas partyjnych z ich organizacją partyjną, do bliższego, osobistego zapoznania się kierownictwa partii z członkami poprzez rozmowy indywidualne i bezpośredni kontakt. Jeżeli chodzi o pracę Komitetów Dzielnicowych, Powiatowych i Miejskich, to na ogół wywiązały się one z obowiązków, jakie na nie nałożyla partia, w związku z akcją wymiany. Komitety odbywały ostatnie nie egzekutyw, na których omawiano i oceniano przebieg wymiany legitymacji, pracę pełnomocników i w porę usuwali nieprawidłowości. Należy podkreślić, że sekretarze Komitetów Dzielnicowych, Powiatowych i Miejskich osobiste brali udział w rozmowach indywidualnych i osobiste wręczali nowe legitymacje na uroczystych zebraniach, w niektórych podstawowych organizacjach partyjnych.

W akcji wymiany legitymacji stwierdzono jednak również w terenie pewne niedociągnięcia. Miały one głównie miejsca w pierwszym okresie wymiany, a w trakcie dalszej pracy zostały usunięte.

Niektóre np. trójki pełnomocników zamieniały indywidualne rozmowy, przewidziane w instrukcji, na egzamin z teorii marksizmu leninizmu, z historii ruchu robotniczego, wstrzymując czasem wydanie legitymacji, nieprzygotowanym do takich egzaminów towarzyszom. Zdarzały się również wypadki mechanicznego i zbiorowego przyjmowania kandydatów na członków wbrew statutowi, który przewiduje indywidualne przyjmowanie przez podstawową organizację partyjną. Fakt taki stwierdzono np. w Piotrkowie, Opocznie, Łowiczu. Zaistniały również wypadki wykluczenia z partii towarzyszy tylko za to, że nie byli obecni na zebraniu, poświęconym wymianie legitymacji. Albo nie przynoszono kandydatów na członków tylko dlatego, że nie byli obecni na wstępnym zebraniu. Niektórzy zaś pełnomocnicy starali się akcji wymiany legitymacji partyjnych nadać charakter „czystki”, chociaż ich nikt do tego nie upoważnił.

Te ujemne zjawiska, wypracujące instrukcje Komitetu Centralnego, zostały dzięki operatywności aktywu skorygowane i usunięte.

Na niektórych terenach wymiana legitymacji posuwa się powoli. Jest to wynikiem niedociągnięć pracy organizacyjnej niektórych komitetów powiatowych. Np. w powiecie brzezińskim w woj. łódzkim Komitet Powiatowy nie wyznaczył nikogo w miejsce 5 pełnomocników, którzy wyjechali na urlop. Z wymianą czekano aż do ich powrotu.

W ostatnim okresie wymiany odnotowano w niektórych terenach osłabienie w pracy. Objawia się to między innymi w zmniejszeniu się czujności partyjnej; nieprzebieganiu kompletu pełnomocników przy indywidualnych rozmowach oraz w zaniedbaniu kontroli przez Komitety Powiatowe.

I tak np. w woj. olsztyńskim zdarzały się w ostatnim okresie wypadki, że rozmowy z towarzyszami prze prowadzał tylko jeden pełnomocnik. W Radomsku np. sekretarz komitetu nie żądał sprawozdań od pełnomocników, nie kontrolował dokładnie akcji wymiany. W Piotrkowie stwierdzono wypadek przechowywa

nia legitymacji partyjnych przez pełnomocnika u sekretarza organizacji partyjnych i na domiar tego w otwartych szufladach.

Te niedociągnięcia powinny być jak najszybciej usunięte. Egzekutywy komitetów dzielnicowych, powiatowych i miejskich powinny dalej nieustannie czuwać nad prawidłowym przebiegiem akcji wymiany legitymacji drogą systematycznej kontroli i wnikliwej analizy. Zdecydująco jest to usunięciu istniejących jeszcze gdzieś odchyłań i nieprawidłowości oraz o zakończeniu wymiany legitymacji w przewidzianym terminie.

B. Troński.

Wymowne fakty i cyfry Czemu zawdzięcza PZPB Nr 17 pełne wykonanie swych planów

Nasze zakłady dają najlepszy przykład, jak wielką rolę w produkcji odgrywają zespoły jakościowe — mówi sekretarz organizacji podstawowej przy PZPB Nr 17, tow. Balcerski — Na początku rb. jakoś towaru przedstawiała się opłakanie. Z trudem uzyskiwaliśmy zaledwie 55 procent pracy i naprawdę byliśmy pełni niepokojów jak dany sobie radz z wykonaniem naszych zobowiązań. Wtedy właśnie nasz ton myśli zorganizowania zespołów jakościowych. Chwyciliśmy się tej akcji, jak przysłowiowej deski ratunku. I w istocie przyniosła nam ona ratunek, od kryzysu w robotnikach nowe możliwości, skupiając ich uwagę na jakości produkowanej przędzy i tkaniny.

Dzisiaj w PZPB Nr 17 pracuje 35 zespołów najwyższej jakości, w tym 6 młodzieżowych. I bez wątpienia pracują wydajnie, jeśli ilość primy całych zakładów wzrosła do 69 procent. 4 z tych zespołów wybijają się stale na czoło, produkując zawsze 100 procent pierwszego gatunku, pozostałe zaś nie mają nigdy mniej, niż 90 procent.

WSPÓŁZAWODNICTWO A OSZCZĘDNOŚĆ

Na pozór wydaje się niemożliwe, że te dwie sprawy: współzawodnictwo i oszczędność tak ściśle łączą się ze sobą. Ale właśnie dzięki podniesieniu jakości produkcji oraz zmniejszeniu odpadków i braków, zakłady zaoszczędziły w ubiegłym półroczu pokalną kwotę pieniędzy. Poza tym zespoły współzawodniczące brały jeszcze udział w innego rodzaju akcji oszczędnościowej. Zebranie Ligi Kobiet zostało za-

nościowej. Mianowicie w PZPB Nr 17 zmniejszono zużycie węgla — ustalono, że thacze mają ubijać pół węgla mniej na centymetr. Dzięki temu z pozostałych „półwęgłów” można produkować setki metrów nowej tkaniny. W tym wypadku także współzawodnictwo zdało egzamin, zespoły bowiem pilnowały się nie nawzajem w przestrzeganiu mniejszego zużycia węgla. Dzięki tym staraniom roczny plan oszczędnościowy „17-ki” w ubiegłym półroczu został wykonany w 55 procentach.

ZOBOWIĄZANIA WYKONAMY NA CZAS

Przedalnie nie przysparzają zakładom żadnych kolpotów, — ani śred-

niopiętna, ani odpadkowa. Obie pracują równomiernie z miesiąca na miesiąc, nie przekraczają zobowiązania.

— Mielimy trudności z tkalniami — potwierdza zdanie tow. Balcerskiego dyrektor produkcji, oh. Maślankowski — lecz pokonaliśmy je również dzięki współzawodnictwu. Dzisiaj tkalnia wykonuje swój plan z nadwyżką i nadrobiła zaległości ubiegłych miesięcy.

— Tkalnia wyprodukuje ostatni metr zaplanowanej na ten rok tkaniny dnia 15 grudnia tak, jak się zobowiązała, — zapewniają uroczystie towarzysze z 17-ki. A przedalnie nasze przyspieszają termin o 2 tygodnie. Już dziś możemy za to ręczyć.

M. S.

„Każda z nas znajdzie tutaj to, co ją interesuje”

Co zrobiła Liga Kobiet — a co zaniedbała organizacja partyjna w PZPB Nr 3

Zebranie Ligi Kobiet zostało zapowiedziane na godzinę 13.15. Bezpośrednio po zakończeniu pracy I-ej zmiany, sala świetlicy PZPB Nr 3 zaczęła stopniowo się zapełniać.

Gdy rozpoczęłam rozmowę z jedną z uczestniczek zebrania, zostałam nagle otoczona przez całą grupę kobiet i informacja, że pomyślały się jedna za drugą.

— Na oddziale A mamy już 1620 członkiń, a rok temu było tylko 280. — Zorganizowaliśmy w „naszej”

wsie Grotowice Koło Gospodyń Wiejskich.

— Nasza Liga pracuje naprawdę aktywnie. Każda z nas, czy stara, czy młoda, znajduje tu to, co ją interesuje, co jest jej potrzebne. Naukę oraz opiekę.

Te interesujące, choć nieco chaotyczne informacje przerwało pojawienie się na sali przewodniczącej organizacji, tow. Herbich. Zebranie się rozpoczęło.

Członkinie Ligi o swej organizacji

I właśnie na tym zebraniu mogłam się w pełni przekonać, jak silne były uwagi mej ostatniej rozmówczyni.

NA ZEBRANIU

Towarzyszka Herbich wygłosiła krótki referat. Mówiła o przedwojennych i obecnych warunkach życia kobiety pracującej, o długich kolejkach przed Urzędem Pracy w okresie częstego bezrobocia i obecnych kobietach, zarabiających niejednokrotnie więcej niż ich mężowie. Operowała przykładami lokalnymi. Wspomniała tow. Cyprzyńska, która niedawno awansowała na majstra.

— Takich Cyprzyńskich potrzeba nam więcej — stwierdziła i słuchaczki rozumiały ją dobrze.

Gdy tow. Herbich zakończyła, nie musiała długo namawiać kobiet do zabierania głosu. Jedna po drugiej wstają kobiety, a każda porusza inną sprawę.

— Fartuchy nam potrzebne! Majster zaniedbuje swe obowiązki... Prosimy o wyklady o wychowaniu nie mówią...

Tow. Herbich i tow. Lisiecka, przewodnicząca Komisji Kobięcej przy Radzie Zakładowej, pilnie notują wszystkie uwagi. Nie pierwsze to już zebranie Ligi Kobiet, nie jedyna już bojąca się organizacja usunęła. Stąd też i zaufanie do Ligi i szczerść wśród członkiń.

W SEKRETARIACIE LIGI

Sekretariat jest czynny od 8 do 16. I przez cały ten czas napływają tu liczne interesantki, członkinie Ligi, a czasami nawet i takie, które do organizacji jeszcze nie należą. Nieśmiało pukają do drzwi.

— Proszę.

— Ja tu w takiej jednej sprawie... nie wiem, czy można?...

Uśmiech tow. Herbich dodaje one śmielonej tkackie odwagi.

— Ja nie jestem z Ligi, ale słyszałam, że i tak można. Mam kłopoty... Mój mąż, rozumiecie...
Tow. Herbich słucha uważnie. Nie pierwszy to już taka sprawa i, niestety, nie ostatnia. Trzeba kobiecie pomóc. Pismo do zakładu, w którym pracuje mąż petentki. Już w tym tygodniu dodatek rodzinny nie pójdzie na wódkę...
Tkacka płacze i dziękuje. Wycho-
dzi, ale znów wraca:
— Ja jeszcze po coś... czy można kwestionariusz do Ligi?... bo widzieliśmy... ja zrozumiałam...
A ja przekonałam się, czemu można było przy PZPB Nr 3 stać się coraz liczniejsza. I jeszcze raz przypominały mi się słowa mej ostatniej rozmówczyni ze świetlicy: „Każda znajdzie tu to, co ją interesuje i co jej jest potrzebne”.

POŁOWA ZAGADNIENIA

Przeglądając się ożywionej pracy Ligi Kobiet PZPB Nr 3 mogłoby się здаwać, że właśnie w tym zakładzie problem kobiecej został tu pełnie rozwiązany. W rzeczywistości tak jest tylko częściowo.

— Aktywna praca fabrycznej organizacji Ligi Kobiet, to dopiero po łowa zagadnienia — mówi tow. Herbich. — Druga część sprawy to sprawa zaktywizowania tych kobiet, które nie mogą pracować w naszych zakładach, zaś one same zajmują się tylko domem i dziećmi. Jest rzeczą zrozumiałą, że aktywizacja tych kobiet powinna być rozpoczęta od zón naszych towarzyszy.

CO POWINNA ZROBIĆ ORGANIZACJA PARTYJNA?

Nie ma bodaj takiego zebrania partyjnego, aby w dyskusji nie była poruszana sprawa aktywizacji kobiet.

— Trzeba wyrwać kobietę z ciasnego kręgu spraw domu i dzieci — trzeba, aby wszystkie kobiety stały się społecznymi i szerokich zainteresowaniach politycznych, społecznych i kulturalnych — stwierdzają mówcy.

Zapewne i w PZPB Nr 3 na zebraniach organizacji podstawowej nie raz padały te słowa. I nieraz oklaskiwali je zebrani na sali towarzysze. Lecz jak dotąd, tylko do tego się ograniczyli. W większości wypadków niepracujące żony członków partii nie wykazują tych zainteresowań, dalej pozostają w ciasnym kręgu spraw domu i dzieci, do Ligi Kobiet nie należą.

Trzeba przyznać, że o ile organizacja podstawowa aktywizuje swe członkinie, powierzając im funkcje partyjne i pomaga w pracy Lidze Kobiet, o tyle zbyt mało uwagi poświęca sprawie aktywizacji kobiet niepracujących.

Obowiązkiem organizacji partyjnej przy PZPB Nr 3 powinno być jak najszybsze zobowiązanie wszystkich towarzyszy do tego, aby ich niepracujące żony zostały włączone w nurt naszego bogatego życia społecznego i aby stało się to właśnie przy pomocy naszej organizacji kobiecej — Ligi i jej kół terenowych. Organizacja partyjna winna pozostać w stałym kontakcie z tymi kółkami dla zorientowania się w pracy swych członkiń.

Jeżeli organizacja podstawowa przy PZPB Nr 3 przewyższyła ten słaby odcinek swej działalności, będziemy mogli powiedzieć, że nie po łowa zagadnienia, ale problem aktywizacji kobiet w całości jest na drodze pomysłowej realizacji. RSCh.

Tysięczna operacja przeszczepienia rogówki ocznej

MOSKWA. — Niezwykły jubileusz obchodzili w tych dniach w Odessie światowej sławy okulista radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR, prof. Filatow. Dnia 2 bm. wybitny uczonek radziecki dokonał tysięcznej operacji przeszczepienia rogówki ocznej. Po operacji przedstawiciela kół naukowych i społeczeństwa Odessy składali jubilatowi życzenia. Prof. Filatow kieruje pracami ukraińskiego instytutu doświadczalnego chorób ocznych w Odessie, założonego w myśl uchwały rządu USRR w roku 1934.

NA PRZONIE współzawodnictwa pracy

Mocny zespół tow. Gawłowskiej



szą jakość produkcji, zarówno w przędzalni, jak i w wykończalni.

Słuszność tego stanowiska potwierdza przykład prządkki, tow. Genoweli Gawłowskiej, która ze swym zespołem osiąga 100 procent pierwszego gatunku, wykonując przy tym 108,2 procent bazy produkcyjnej. Zespół ten, w skład którego wchodzi prządk tow. Gawłowskiej, cztery prządkki tow. Blachowicz, Musiał, Fłaszowska i Wypych, zdobył pierwszą nagrodę w drugim etapie współzawodnictwa pracy.

Zespół tow. Gawłowskiej wyróżnia się specjalnie swą wydajną i sumienną pracą na fle słabych wyników produkcji Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Rudzie Pabianickiej, cierpiących na poważną niedomaganie w dziedzinie jakości produkcji. Należałoby więc właśnie tam położyć silny nacisk na rozwój współzawodnictwa jakościowego. Zespół tow. Gawłowskiej dowiódł bowiem, że przy odpowiednim staraniu i uwadze można całkowicie uniknąć braków, a nawet i druzdziałek.

Robotnicy „Bawełnianej Dwójki” wycpoczną w Lubaniu i Regnowie

Organizacja podstawowa i Rada Zakładowa Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 2 w Łodzi w celu umożliwienia zadolewającego wykorzystania dwu dni wolnych od pracy — 14 i 15 sierpnia br — urządziła na ten okres wycieczki robotników do Lubania i Regnowa.

Nie jest przypadkiem, że Komitet organizacyjny wycieczki wybrał właśnie te dwie wioski. Luban i Regnowo znajdują od dłuższego czasu w ścisłym kontakcie z Zakładami i z wioskami, które w tym celu wyjechały z Zakładami i z wioskami, które w tym celu wyjechały z Zakładami i z wioskami.

Wizyta robotników PZPB Nr 2 w tych wioskach stanowić będzie dal-

sze pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Przygotowania organizacyjne do wycieczki zostały na czas ukończone. Kierownictwo fabryki zapewniło transport w postaci trzech samochodów ciężarowych.

Zabieramy z sobą orkiestrę w pełnym składzie, która przyczyni się do umilenia tam pobytu i będzie jedną z głównych atrakcji projekowanej zabawy chłopsko-robotniczej.

Wiele obiecujemy sobie, jeśli idzie o dalsze zacieśnienie więzów przyjaźni między naszymi Zakładami i chłopami średnio- i małorolnymi.

Ryszard Holke
Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 2

Święte przymierze Watykanu z Waszyngtonem



Wąż dolarowy wodzi na pokuszenie nie tylko ludzi świeckich

Truman jest dzisiaj, z błogosławieństwem papieża Piusa XII, „mieczen Boga”, jak był nim niedługo heretż Normanów sycylijskich, Robert Guiscard, albo korsarz weneccy, którym papież Innocenty III rzucił na żer chrześcijańskie miasto Zara w zamian za ich współudział w wyprawie krzyżowej. Mussolini był dla Piusa XI „mężem opatrzności słowem”, obecnie te same funkcje przy boku Piusa XII spełnia Truman.

Ze Mussolini był bezbożnikiem, a Truman jest masonem — nie ma to żadnego znaczenia: dogmat ustępuje wobec polityki. Jedną z najmniejszych postaci francuskiego świata politycznego, patainowski premier, zdradca, Pierre Laval, otrzymał z rąk Piusa XI tytuł hrabiego rzymskiego. Gen. Weygand dostąpił zaszczytu, jaki przypada w udziale wybranym jednostkom: udekorowany został wielkim krzyżem Św. Grzegorza Wielkiego.

Dzisiaj rycerzami papieżstwa są miliardery amerykańscy, którzy przysłał Watykanowi monopol rozdziału dostaw UNRRA dla Włoch. Prezes Rady Ministrów i urzędnik papieżki, Alcide de Gasperi użyczył rozkazu: powołaj do życia upiorną instytucję — „włoski komitet dla stosunków z UNRRA”, — postawił na jej czele demochryścijańskiego posła Montiniego (brata mensignora Montiniego, papieskiego ministra spraw zagranicznych) i cały ten organizm przekazał „pon tyfikalne opiece społecznej”. Tak jest polityczno — finansowy mechanizm pontyfikalnej „dobroczynności”.

Z drugiej strony „interesy polityczne Stanów Zjednoczonych związane z krajami, gdzie większość ludności jest katolicka” — powierzone zostały opiece papieża. Tak więc nuncjusze apostołskie, których papież deleguje do krajów Europy Wschodniej, to przeważnie prałaci amerykańscy, młde widzieli w Bielym Demu i w Departamencie Stanu.

W Rumuni regentem nuncjatury jest prałat wierny doktrynie Trumana: mensignor Gerald Patriek O'Hara. Tirana, stolica Albanii, też otrzymała swego Amerykanina w imieniu. Kiedy były prymas Wegler, — kardynał Mindzenty, udawał się do Rzymu, oficerowie amerykańscy ułatwiali mu podróż oddając do jego dyspozycji samolot wojskowy.

Jednakże filarem współpracy Watykanu i Waszyngtonu są Niemcy, gdzie nuncjuszem apostołskim jest mianowany przez papieża Piusa XII mensignor Munch, prałat amerykański z północnej Dakoty. Odebrałszy od samego papieża dyrektywę co do „linii” politycznej, jakiej ma się trzy mać w Niemczech, mensignor Munch nie odrazu objął swój postępek: przedni bowiem został wezwany telegraficznie do Waszyngtonu, gdzie sekretarz Stanu osobiście przekazał mu polecenia Bielaego Demu, które weszła pokrywały się ze wskazaniami papieża. Syntezę tych wskazań sformułował arcybiskup Nowego Jorku, kardynał Spellman: STWORZYĆ Z NIEMIEC BASTION ANTYKOMUNISTYCZNY, NAMIA STKĘ HITLERYZMU.

Główną troską Watykanu jest uderzanie posunięć pokojowych ONZ. Ma on bowiem własny ambitny „plan odbudowy Europy”, wparty na zamierzonym w sercu naszego kontynentu, wielkim antykomunistycznym bastionie katolickim, którego ośrodkiem byłby Wiedeń. Od czasu klęski Hitlera problem ten zarysowuje się coraz wyraźniej: Watykan chciałby zrealizować coś w rodzaju Anschlussu na odwrót, to znaczy — ze szczątków „wielkiej Rzeszy” hitlerowskiej zbudować imperium austro-bawarskie z Sudekami włącznie. Oczywiście tak kie przedsięwzięcie nie mogło znaleźć oparcia w ludach Europy toteż Watykan konszachtuje z władzami. Pierwsza operacja polegała na tym, by się solidnie usadowić w Bawarii i włączyć pod swą kuratelę masę ludow.

we. Zadanie to podjął kardynał Faulhaber, który w zgodzie z premierem bawarskim, doktorem Wilhelmem Hoegenem, ustalił warunki ścisłej współpracy Kościoła i Państwa. Gdy tendencje antydemokratyczne i monarchistyczne były już dostatecznie wzmożone, Watykan podjął rokowania z księciem Rupprechem bawarskim. Ten feodalny magnat jest ostatnim dziedzicem dynastii Wittelsbachów, która przez siedem wieków panowała w Bawarii. Chodziło o uzyskanie z jego strony wyrażenia się praw do suwerenności na rzecz jego siostrzeńca, księcia Otona Habsburga, spadkobiercy korony austriackiej. Włoskie pismo katolickie „Realtà politica” ukazała bez obstrukcji zarzys tego gigantycznego i chimerycznego planu papieskiego. Byłoby to ni mniej ni więcej, tylko wskrzeszenie w nowej postaci dynastii Habsburgów, co pozwoliłoby Watykanowi odzyskać władzę w Czechosłowacji i na Węgrzech. Jeżeli szerzej omówiliśmy te fantazyjne projekty, to jedynie po to, by uwypuklić charakter polityki Watykanu, opartej na pogardzie dla prawa ludów i na ultra-reakcyjnych kombinacjach dynastycznych, które w r. 1919 przypominają najgorszą epokę Świętego Przymierza i traktatów wiedeńskich.

Co do metod, jakie mają być użyte w tym celu, to zarówno amerykański Departament Stanu jak i watykański sekretariat Stanu są jeszcze w fazie poszukiwań. Rozważano m. in. projekt Federacji Niemiec południowych, która miałaby dwa ogniska i dwa punkty oparcia: kardynała Innitzera w Wiedniu (austriackiego kardynała, który w przededniu Anschlussu kończył swe listy pozdrowieniem „Heil Hitler!” i kardynała Faulhabera w Monachium. Wariacje są równie liczne, jak bzdurne. Ale cel pozostaje ten sam: stworzyć w sercu Europy wielkie państwo faszystowsko — kleryczne, redutę przeciw postępowi i demokracji.

W tym wszystkim coraz trudniej przemysłowym władcom i podlegaczom współczesnej „Nowej Atlantydzie” realizować obecnie swe niecie plany imperialistyczne — handlowego podboju. Wystąpienia ich przeciw „krajom dalekowschodnim” (Chiny, Trzecim-Zemlandem i Szmardgem (Indonezja, Malaje), kończą się sromotną porażką. Dziś prof. Obnubila nie potrzebowałby podróżyć po całym świecie, aby poznać ducha różnych narodów, ponieważ duch wszystkich narodów jest jeden i ten sam. Jest to duch pokoju, wolności, postępu i sprawiedliwości społecznej, który wieści zwycięstwo nad barbarzyństwem kilku kupców, przemysłowców i aferzystów wojennych.

ANATOL FRANCE Podróż doktora Obnubila

Wśród rocznic, w które obfituje rok bieżący, przypada również 25-lecie śmierci znanego pisarza francuskiego, mistrza ironii i subtelności stylu — Anatola France'a — Thibault'a (1844 — 1925), autora „Zbrodni Sylwestra Bonnard'a”, „Gospody pod Królową Gęsią Nóżką”, „Przygód Kuby Kręcirożna”, „W cieniu wiazów” i „Pierścień z ametystem” itd.

„Podróż doktora Obnubila” jest fragmentem powieści France'a pt. „Wyspa Pingwinów”. Posługując się obrazem wymyślnego społeczeństwa Pingwinów (ptaków zamienionych przez pewnego świętego — w ludzi) chłocze autor w swej powieści i wydrwiwa stosunki panujące we współczesnym mu świecie.

Oto Pingwinia jest dotknięta obłędem zbrojeń. „Keniczości zbrojeń chętnie poddają się bogacze, kupcy, przemysłowcy i aferzyści; dla nich wojna to jeszcze jedna okazja dla zdobycia nowych rynków zbytu, do uzyskania nowych zamówień handlowych. Ale większość obywateli Pingwinii jest innego zdania. Ci wycofują z niecierpliwością rozbrojenia powszechnego i trwałego pokoju. Do grupy tej należy właśnie znakomity i Pingwinczyk, prof. Obnubila.

Wojna mawiał prof. Obnubila — jest barbarzyństwem, które zniknie pod wpływem postępu i cywilizacji. Wielkie demokracje są pacyfistyczne i narzuca swego ducha na wet rządów despotycznym.

Od 60-ciu lat prof. Obnubila pędził życie samotnie i zamknięte w swoim laboratorium, do którego nie dochodziły żadne odgłosy ze świata. Teraz postanowił poznać sam ducha różnych narodów. Rozpoczął swe studia od największej z republik demokratycznych: udał się do Nowej Atlantyd.

Po 15-tu dniach żegluga, statek, na którym jechał, zawinął do bazy portowej, gdzie stały już tysiące okrętów.

Wspaniale oświetlony żelazny most przedawokowy łączący dwa brzoza tak odległe od siebie, że profesorowi wydało się, iż pływa po morzach Saturna i że wzdłuż cudowny pierścień, opasujący planetę Starca.

Po wylądowaniu, uczoney Pingwin został obsłużony przez automaty w hotelu o 48 piętrach.

Potem udał się wielką koleją żelazną do stolicy Nowej Atlantyd — Gigantopolis.

W pociągu były restauracje, sale gry, areny zapasnicze, biuro do nadawania depesz handlowych, kaplica ewangelicka oraz drukarnia dużej gazety, której doktor nie mógł czytać, gdyż nie znał języka Nowej Atlantyd.

Pociąg mijał położone nad brzegami wielkich rzek miasta fabryczne, które zaciemniały niebo dymem swych fabryk: miasta czarne we dnie, czerwone w nocy, pełne wrzawy w słońcu i pełne wrzawy w ciemności.

Doktor pomyślał sobie: — Oto na ród zbyt zajęty przemysłem i handlem, żeby wojować. Jestem pewien że mieszkańcy Nowej Atlantyd pro wadzą politykę pokojową, ponieważ jest prawdą niezbitą i uznaną przez wszystkich ekonomistów, że pokój zewnętrzny jak również wewnętrzny są konieczne dla rozwoju handlu i przemysłu.

Uwierzył się jeszcze w tym przekonaniu, przejeżdżając przez Gigantopolis. Ludzie szli ulicami z takim impetem, że przewracali nieomal wszystko, co napotkali po drodze.

Chociaż podróż profesora Obnubila jest podróżą wymyślną, — nie trudno nie poznać w Nowej-Atlantydzie pewnej wielkiej „demokracji”, która słusznie nosi miano „dolarowej”.

Garść sług „złotego cielca” która obecnie tym państwem trzęsie, zmusza w dalszym ciągu ludy świata do kupowania swoich parasoli i szelek za cenę zrezygnowania z suwerenności politycznej i gospodarczej, usiłuje rozpętać wyścig zbrojeń, liczy w swych szeregach — „handlarzy świni”, którzy zarówno na Kongresie, jak i w Senacie „podkładają świnię” pod pokój świata, wolność i szczęście ludzkości.

Z tym wszystkim coraz trudniej przemysłowym władcom i podlegaczom współczesnej „Nowej Atlantydzie” realizować obecnie swe niecie plany imperialistyczne — handlowego podboju. Wystąpienia ich przeciw „krajom dalekowschodnim” (Chiny, Trzecim-Zemlandem i Szmardgem (Indonezja, Malaje), kończą się sromotną porażką. Dziś prof. Obnubila nie potrzebowałby podróżyć po całym świecie, aby poznać ducha różnych narodów, ponieważ duch wszystkich narodów jest jeden i ten sam. Jest to duch pokoju, wolności, postępu i sprawiedliwości społecznej, który wieści zwycięstwo nad barbarzyństwem kilku kupców, przemysłowców i aferzystów wojennych.

by uwypuklić charakter polityki Watykanu, opartej na pogardzie dla prawa ludów i na ultra-reakcyjnych kombinacjach dynastycznych, które w r. 1919 przypominają najgorszą epokę Świętego Przymierza i traktatów wiedeńskich.

Co do metod, jakie mają być użyte w tym celu, to zarówno amerykański Departament Stanu jak i watykański sekretariat Stanu są jeszcze w fazie poszukiwań.

Rozważano m. in. projekt Federacji Niemiec południowych, która miałaby dwa ogniska i dwa punkty oparcia: kardynała Innitzera w Wiedniu (austriackiego kardynała, który w przededniu Anschlussu kończył swe listy pozdrowieniem „Heil Hitler!” i kardynała Faulhabera w Monachium.

Wariacje są równie liczne, jak bzdurne. Ale cel pozostaje ten sam: stworzyć w sercu Europy wielkie państwo faszystowsko — kleryczne, redutę przeciw postępowi i demokracji.

tłum. W. Z.

Puszkinowi



Wielki Puszkynie, do ciebie przybyliśmy, z odległych stron! Twój wspaniały geniusz prowadzi nas w twym ukochanym mieście. Gdyśmy podnieśli się z cierpliwej wojny by sięgnąć po zwycięski pokój tyś razem z nim brał udział w walce i razem zwyciężaliśmy.

Na zawsze przetrwasz w każdym sercu kochany przez swój lud, i twoja krew płomieni się w pięcioramiennej gwiazdzie i twoja krew ogniskiem sztandarów przepływa ponad krajem. Żywyś i nigdy nie zagaśnie blask pozycji Twojej przepiękny.

Twój głos uwiecznia się jak struga tocząca się z wysokich zboczy i nie szczerzenie polsk wierszy i nie zamilknie twoje słowo. Z wyżyn sławy schodzisz do wielkiego narodu by razem z nim pracować i łącząc wspaniałości losów!

Czas nie owładnął tobą, nie owładnęło zapomnienie. Tyś coraz bliższy nam i coraz droższy, więc raduj się poeto Twój wielki kraj to ojczyzna drogą dla wszystkich robotników ziem kochana ojczyzna! Upodabnia się do blasku słońca w oczach tych, którzy ciemność odrzucają.

Poeto, dumny bądź, wiersze twe ześwjad w ukochanych krajach rozbrzmiewają po miastach szczęśliwych, rozbrzmiewają w szczęśliwych siołach i cała ziemia przyobleka nadziei wiosenny strój!

Bądź więc radosny ludów przyjaćli, poeto, plewco wolności! Wschodzi gwiazda cudowna, spełniły się marzenia! — Wolność! A imię jej — Radziecka Ojczyzna, gdzie ludzie braćmi są i żyją jak jedna rodzina.

Wolności szczęśliwy pałac wzniesiony przez twoją ojczyznę z odległych wszystkich szerokości i z wszystkich krańców planety narody zapalzone są w ten pałac i na granatowym niebie czarowy sztandar Kraju Rad przezmawia w imię życia!

Wielki Puszkynie, druhu brata, cały twój naród triumfuje i z chórem tym łączymy się. Dźwięcz, grzmij sławo Rosji! Dźwięcz nam pieśni Puszkina w pochodach i zaporach ucz nas kraju Puszkina nalchnięty wspaniałością!

„Wyższa kultura” i najniższe instynkty

Czytając organ Kurii Xsiażędo Metropolitalnej Krakowskiej pt. „Tygodnik Powszechny”, trudno się zorientować, co się dzieje u nas, w kraju, ale jeśli chodzi o wiadomości z zagranicy zwłaszcza tej „zachodniej”, zawsze tam można coś znaleźć i to nieraz — dosyć ciekawego.

Ot, np. w Nr 31 tego czasopisma, w dziale „Kronika religijna”, zamieszczono informację pt. „Przestępca literatura”.

„Cała opinia Stanów Zjednoczonych — stwierdza kronikarz organu Kurii — doznała wstrząsu na wiadomość, że 13-letnia dziewczynka uczęszczająca do szkoły utopiła w rowie 7-letniego towarzysza zabawy, aby — jak oświadczyła na rozprawie sądowej — „zaspokoić nagły popęd do zabijania”.

No, dobrze, powiecie, ale co to ma wspólnego z literaturą? Ma. Nieletnia przestępczyni, przynależała się, iż jest zapaloną czytelniczką tzw. Comic-Books, tj. szeroko rozpowszechnionych „książeczek” z rysunkami, których „komizm” polega na propagowaniu jakiejś zbrodni. Swoiście pojęte „upowszechnienie kultury dla mas” sprawia, iż w ciągu okresu od 1943 do 1945 r. sprzedano w Stanach Zjednoczonych ponad 1 miliard egzemplarzy tych niby „komicznych”, a w gruncie rzeczy zbrodniczych i pornograficznych książeczek.

I rzecz niezmiernie charakterystyczna: gdy 50 większych miast amerykańskich oburzonych tolerancją w „dz w stosunku do tej przestępczej literatury postanowiło wydać u siebie zakaz sprzedaży „Comic Books”. Najwyższy Trybunał uchylił te bojkotowe

uchwały. Ano, Najwyższemu Trybunałowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej widać zaley, aby sądy amerykańskie dla nieletnich miały, jak to się mówi, pełne ręce roboty. Niech zginie i przepadnie młodzież USA, byle tylko interes „literackich” handlarzy zbrodni nie poniósł najmniejszego szwanku.

W wychodzącym w tym mieście, co i „Tygodnik Powszechny” — „Głosie Anglii” czytamy następującą „korespondencję londyńską” p. Jonathana Trafforda, poświeconą dla odmianny... przestępczej sztuce filmowej.

Otóż to. „Zachodnia kultura” nie liczy się bynajmniej z „sympatiami widzów”. Oferuje im brutalnie szmirę zbrodniczo-pornograficzną, oferuje im przestępczą literaturę i gangsterski film. Lecz czyż można się temu dziwić? „Kultura” ta przecież idzie noga w nogę za „zachodnią polityką”, która — jak wiadomo — „oferuje” kult oszustwa i wyżysku (plan Marshalla), kult szantażu i zbrodni (pakt północnoatlantycki), kult niewoli i imperialistycznego ciemiężcstwa...

„Wyższa kultura” Zachodu — zgodnie z założeniami „mocodawców” z Wall Streetu i Departamentu Wojny USA — rozpętuje najniższe instynkty odborców. przygotowuje ich do celów, obróconych przeciw wolności, pokojowi i szczęściu ludzkości...

Poszukując przyczyny tej niemoralnej zgola sympatii znajduję korespondent londyński „Głosu Anglii” w kulcie zbrodni, szczerzonym za pośrednictwem filmu. Ulubieńcy publiczności filmowej występują w wielu filmach jako mordercy: „ubóstwiany”

James Mason truje żonę, popularny Eric Portman dusi narzeczoną, a piękny Stewart Granger „dziabie” na śmierć nożem swoją kochankę.

„Dawniej — wdycha melancholijnie p. Jonathan — żadnemu ulubionemu aktorowi nie śniłaby się rola złoceńcy, nigdy by mu zresztą takiej roli nie zaferowano, gdyż wówczas starano się dogodzić sympatiom widzów...”

Otóż to. „Zachodnia kultura” nie liczy się bynajmniej z „sympatiami widzów”. Oferuje im brutalnie szmirę zbrodniczo-pornograficzną, oferuje im przestępczą literaturę i gangsterski film. Lecz czyż można się temu dziwić? „Kultura” ta przecież idzie noga w nogę za „zachodnią polityką”, która — jak wiadomo — „oferuje” kult oszustwa i wyżysku (plan Marshalla), kult szantażu i zbrodni (pakt północnoatlantycki), kult niewoli i imperialistycznego ciemiężcstwa...

„Wyższa kultura” Zachodu — zgodnie z założeniami „mocodawców” z Wall Streetu i Departamentu Wojny USA — rozpętuje najniższe instynkty odborców. przygotowuje ich do celów, obróconych przeciw wolności, pokojowi i szczęściu ludzkości...



Polityka Watykanu rozwija się pod znakiem tego oto „złotego cielca” USA



Czesław Michalek

„To było całkiem proste”

Czesław Michalek, syn robotnika tartaczego, urodził się 11 lipca 1906 roku w Sierakowie (woj. poznańskie). Ukończył w Sierakowie 4 klasy szkoły powszechnej.

Pracował najpierw jako robotnik tartaczny, później jako elektryk w Sierakowie i w tartaku Pendowskiego w Poznaniu. W r. 1936 skończył kurs spawalniczy w Szkole Budowy Maszyn i otrzymał pracę w zakładach H. Cegielskiego w Poznaniu.

Okupację spędził w Poznaniu. Po wojnie pracuje od pierwszej chwili w kopalni, równocześnie jeździ na „montaż”. Bierze udział w uruchamianiu elektrowni w Opalenicy, gorzełni w Gaładzowie, pomaga przy montażu mostu kolejowego w Kostrzynie nad Odrą, wreszcie pracuje przy spawaniu kotłów elektrowni miejskiej w Poznaniu i fabryki cukrów „Ira”. Członek PPR od 14.2.1947 r., od października 1948 r., członek Komitetu Miejskiego PZPR w Poznaniu.

Święto jedności

Pewnego jesiennego dnia żona powiedziała do mnie:

— Słuchaj Czechu, każdy coś tam deklaruje na ten Kongres. Wiesz — we wszystkich fabrykach i kopalniach... A ty byś czegoś takiego nie zrobił?

Rozwijałem już krawat. Zatrzy małem się z łokciami w powietrzu.

— A no, prawdę mówiąc — mam ochotę na coś takiego. Chce, widzisz, dla uczczenia tego Kongresu ustalić nowy, szumny, rekord robocizny... Pobić Zielińskiego. Niech on wszyscy wiedzą, że jak robotnikowi zależy, to potrafi zrobić więcej niż 721 procent. Dla partii, dla fabryki, no i w ogóle — żeby było lepiej.

W listopadowy ranek zjawiłem się w dziale obliczeniowym sprawdzić, jak stoję z wykonaniem normy.

— Panie Michalek, ma pan 504 procent, tak 504 — powiedział Ostrowski z obliczeniowego. Podniósł na mnie oczy, ledwo widocznie spoza bardzo grubych okularów i dodał:

— Co, panie Michalek, co pan myśli?

— Co? No, widzi pan, chciałbym w grudniu pobić Czesława Zielińskiego. Tego górnika. Chciałbym — dla Kongresu — wie pan, nowy rekord.

Ostrowski podniósł się z biurka, nachylił do mnie pomarszczone czoło i zaśmiał się ironicznie:

— Czy pan tylko zdrowo to wykał kulował, panie Michalek?

I z tym się rozstał. Poszedłem

Wśród licznych wydawnictw Spółdz. Wyd. „Książka i Wiedza” znajdujemy niebłeskie książki, zaopatrzone w tytuły: „Jak wykonałem 721 proc. normy?”. „To było całkiem proste” itd.

Pod tymi prostymi tytułami ukrywa się bardzo ważna i poważna treść: wspaniałe osiągnięcia bohaterów Polski Ludowej przodowników pracy, opisane ich własnymi słowami. Czytając te słowa — aż dziw zbiera, do jakich cudów można dość bynajmniej nie drogą jakiegoś gigantycznego wysiłku fizycznego, ale przy pomocy „prostego” planowo i racjonalnie wykonywanej pracy. Z „Biblioteki Przodowników Pracy”, która stała się niewątpliwie własnością każdego domu robotniczego w Polsce — wyjmujemy fragment niezwykle ciekawego opowiadania „rekordzisty robocizny” Czesława Michaleka z jego książeczki pt. „To było całkiem proste”.

stamtąd wprost do mająca Soboty. Powiedziałem mu to sam.

— Człowieku, sam będziesz robił to, co robiłście w siedmiu? Wiesz ile miał Zieliński?

— Pewna, że wiem. 721 procent.

— I co, ty byś też chciał?

— Nie. — Już mnie to trochę irytowało. — Ja zrobię więcej. Wiesz, na Kongres. Nie bójcie się. Dam sobie radę.

Sobota i kierownik Bukowski uciekali się szczerze, i to nie tylko dla tego, że właśnie w kotłarni, w naszej starej, kochanej kotłarni miał paść nowy rekord. Ale przede wszystkim dlatego, że w ten sposób mogli od razu zabrać sześciu pozostałych spawaczy do innej pracy, której było mało.

Staruszek Fechtner podszedł do mnie i poklepał mnie po ramieniu.

— Chyba, żeś się ździebko przelicyzył, nie? Wiesz, ile by tego było?

Fechtner i Kroll i inni spawacze roześmieli się serdecznie, jak z dobre go dowcipu. Nie było w ich śmiechu zresztą żadnej urazy, roboty było dla nich dość i nie mieli by do mnie pretensji, nawet gdybym robił tysiące procent normy. Ale roześmiało ich, że ja jeden mam zamiar spawać 22.000 kompletów miesięcznie, podczas gdy każdy z nich ledwo wykonywał komplet kółek w przewidzianym normą czasie. Była to zresztą ich wina — uparli się i nie chcieli układać kółek po mojemu.

I tak się zaczęło moje współzawodnictwo z Zielińskim, tak się zaczęła moja praca dla Kongresu Jedności.

W grudniu

W mojej zapowiedzi nie było zresztą żadnych przechwałek. Wszystko było przede mną obliczone co do minuty. Miałem plan pracy na grudzień, obejmujący każde kółko. Po prostu wiedziałem, jakimi możliwościami dysponuję. To wszystko.

W moim „kiosku” kazałem ustawić jeszcze dwa dodatkowe stoły, które razem z moim starym tworzyły podkole, wewnątrz której ustawiłem swoje krzesło.

Punktualnie o godz. szóstej zabierałem się do układania kółek przed sobą. Dostarczono mi dziennie dwie skrzynie po 600 sztuk. Wylczyłem, że zawartość jednej skrzyni ułożona w sześciu rzędach zajmuje dokładnie całą powierzchnię trzech stołów. Dlatego, nie licząc, kładłem je równo, pilnując tylko, aby wszystkie szpary były jednakowo zwrócone w moją stronę i aby styły z gwintami nie sterczały ku górze, co przy odwróceniu kółka przeszkadzało by w robocie.

Następnie po ułożeniu sześćset kółek (co zajmowało mi około 30 minut) — zapaliłem palnik. Miałem do bry, ale stary palnik zięnterowski z końcówką miedzianą, polskiej produkcji, która przewyższa znacznie końcówki zagraniczne (choć nie, którzy starzy spawacze odnoszą się do niej nieufnie). Palnik miał przekrój 2 mm, a obliczony był na obróbkę materiału 4—6 mm. Zasięg płomienia w stosunku do szpary kółek — 45 st. Ciężnienie robocze — 3 atmosfery.

O godz. 6.30 rozpoczynałem spawanie pierwszego kółka. Sześćsetne kółko znalazło ze stołu punktualnie o godzinie 10-ej.

Teraz rozkładałem na stole następną partię. PRACA SZŁA JAK Z PŁATKA. NIE WYMAGAŁA WCAŁE WZMOŻONEGO WYSILKU FIZYCZNEGO. WYKORZYSTYWAŁEM PO PROSTU CAŁĄ ENERGIĘ CIEPLNĄ PŁOMIENIA, KTÓRA, POWTAŹAM TO PO RAZ NIE WIEM KTOŹRY — MARNOWAŁA SIĘ DO TEJ PORY, A TERAZ NAGRZEWAŁA PO KILKA SZTUK ODRAZU.

O godzinie 13-ej brigada transportowa dostarczała mi materiały w dwóch skrzyniach na dzień następny i zabrała plan poprzedniego dnia spoczywający w skrzyniach po lewej stronie warsztatu. Przodownik Wągrowski sprawdzał ilość bardzo dokładnie według kwitów z blura i nie mógł się nadziwić, że ja zredycyście potrafię robić sam to, co przedtem wykonywałem w siedmiu.

Majster Stefan Sobota zachodził do mnie często. Zapisywał sobie wyniki. Liczył z niedowierzaniem: 125 sztuk na godzinę — 1000 sztuk dziennie. Potem, rachunek podniósł się: 150 na godzinę. Teraz było jasne, że moja za pomocą sprawdzi się.

Odrobnie męczyły mnie tylko ręce, które trzymałem starym zwyczajem

Z początkiem grudnia sekretarz organizacji fabrycznej PPR, tow. Sternal, wezwał do siebie Szymańskiego, który był sekretarzem komitetu PPR przy fabryce parowozów, w skład której wchodziła nasza kotłarnia.

— Daj spokój, człowieku, czy ty wiesz, co się dzieje? Radio, gazety, wszystko już pisze o Michaleku. Aż się trzęsie od wiadomości! A jak on nawali?

Szymański zaśmiał się.

— Nie bój się, człowieku, wiesz tak samo dobrze jak i ja, że Michalek zrobi swoje.

Sternal pyknął z fajeczki. Mrugnął powiekami z zadowoleniem.

— No, idź mu powiedz, niech ciągnie! Niech ciągnie, ile wlezie!

W dniu 1 stycznia moje karty robocze zabrano na posiedzenie komisji. Obliczone wszystko co do kółka.

Wynik brzmiał „CZESŁAW MICHAŁEK SPAWACZ Z FABRYKI PAROWOZÓW, WYKONAŁ W GRUDNIU 769,3 PROC. NORMY”.

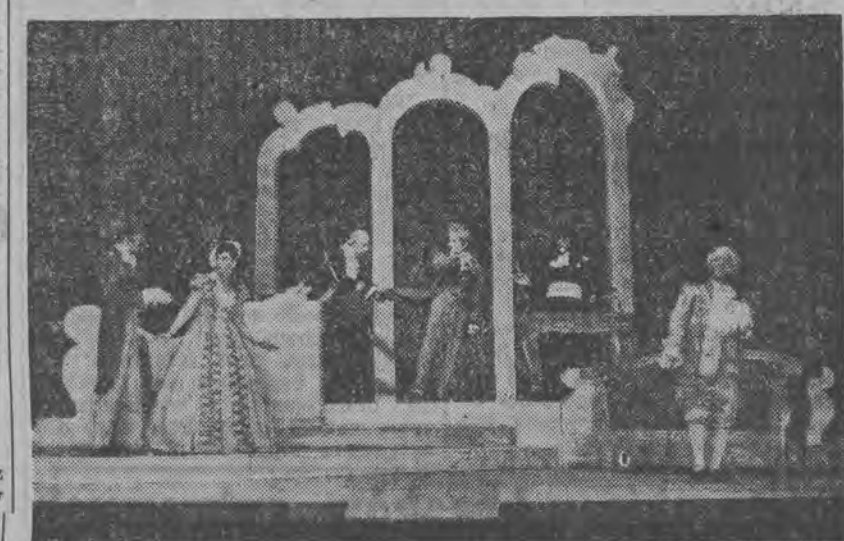
Tego dnia przyszedłem wieczorem do domu szczęśliwy i spokojny. Spelnilem swoją zapowiedź. Dla uczczenia Kongresu, dla podniesienia produkcji i dla przyspieszenia realizacji zamówień — pobitem robocizny rekord i stwierdzone przez wszystkich. Polskę.

Gotowe!

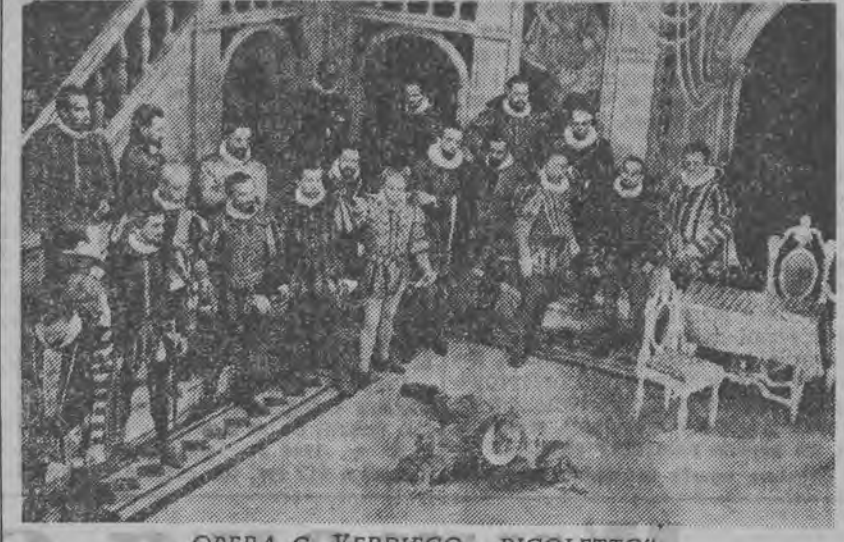
Robotnicy z kotłarni śledzili mnie ukradkiem. Chcieli mieć pewność, że nie pracuję poza godzinami ani że nie przynoszę gotowego materiału spoza warsztatu. Cieszyłem się z tego. Chciałem, żeby moje wyniki były niewątpliwie i stwierdzone przez wszystkich. Polskę.

Rewelacje łódzkiego „sezonu ogórkowego”

Gościnne występy Opery Śląskiej



OPERA KOMICZNA K. DONIZET TIEGO: „DON PASQUALE” SCENA Z AKTU II-GO



OPERA G. VERDIEGO „RIGOLETTO”. DRAMATYCZNA SCENA Z AKTU III-GO.

Z dziejów obskurantyzmu

O pisarzu „kochającym brudy” i poetce „nadętej głupią pychą”

O pisarzu „kochającym się w brudach” i poetce „nadętej głupią pychą”.

Tzw. listy pasterskie różne i zgoła nie religijne cele mają na oku. Oto fragment listu pasterskiego biskupa Zygmunta Łozińskiego z dn. 12 grudnia 1925 r. wystosowanego do nauczycieli-katolików, a zawierający jakże charakterystyczną „ocenę” działalności pisarskiej Stefana Żeromskiego i Marii Konopnickiej. Aż strach pomyśleć, co by to było z rocznie Mickiewicza, Słowackiego, Szopena itd., które w tym roku tak uroczysto obchodzimy, gdyby żył biskup Łoziński, no, i oczywiście, gdyby miał jakiś wpływ na obchód tych rocznic.

„W ubiegłym tygodniu, prawie jednocześnie, umarło dwóch pisarzy: Żeromski i Reymont... Dzieła Reymonta można krytykować i niejedno im wytknąć, lecz nie jemu, a Żeromskiemu należy sprawiedliwy zarzut postawić. Jest to pisarz kochający się w brudach, i mówiąc ogólnie, pesymista. Nie karmi duszy czytelnika, lecz ją zatrzuwa, a tam nawet, gdzie zdrową myśl chce rzekomo przeprowadzić, zyskuje poklask jeno u bolszewików.

Po śmierci Żeromskiego urzędowane być mają w niektórych zakładach szkolnych na lekcjach wykłady o nim. Obowiązkiem nauczycieli-katolików jest, gdy omawiać utwory Żeromskiego, być, czynić to z punktu widzenia chrześcijańskiego i w tonie ostrzeżenia przed nim, jako też wystąpić przeciw niewczesnemu wychwalaniu człowieka, gdy zasługuje nie na pochwały, lecz jako wielki grzesznik: na zmiłowanie boże.

Z powodu zainicjowania obchodu ku czci Żeromskiego przypomnieć też trzeba, że dotyczy to wszystkich analogicznych wypadków. Tak na przykład niedawno, w rocznicę śmierci Konopnickiej, nawet katolickie niektóre wydawnictwa umieszczały artykuły sławiące poetkę, zapominając, iż umiała nadąć się ona głupią pychą i bluźnić Bogu”.

„W trzecim i czwartym dniu wielkiej ofensywy nieprzyjacielskiej w górach Grammos miało miejsce wiele poważnych starć. Trzy silne ataki oddziałów nieprzyjacielskich w zachodniej części Grammos poparte akcją ciężkiej artylerii i lotnictwa zostały zwycięsko odparte przez siły demokratyczne”.

(Z komunikatu Dowództwa Greckiej Armii Demokratycznej) Góry Grammos... Z ich istnieniem łączy się historia najcięższych walk o wolność Grecji. W zeszłym roku Grammos zasłynęło jako „grób monarcho-faszystów”. Sławę tę utrzymuje nadal w czasach zażartych walk, które obecnie się toczą.

Na cześć bohaterskiego Grammosu powstały marsze wojenne, powstały liczne pieśni, unieśmiertelniające jego sławę...

Jedną z tych pieśni jest piękny wiersz greckiego poety, Dinos Rendisa, który poniżej zamieszczamy:

DINOS RENDIS

PIEŚŃ GRAMMOSU

Oto Olimp i Grammos — dwie mówiące do siebie góry o tym, która z nich wyższa, a która dzielniejsza.

Lecz stary Olimp pochyla się, aby oświadczyć młodemu Grammosowi:

Tys większy spośród nas dwojga, Grammosie, i dzielniejszy, dziś twoją jedynie miarą mierzy się odwagę.

Głos ulatuje, wiatr go unosi i odchodząc wszędzie rozprzestrzenia; Wielki Vitsi go usłyszał i usłyszała go Murgana i bruki go usłyszały Aten miasta zniewolonego i cała ziemia, którą przekuwa młotem zwycięski krok Andartesa.

I Murgana grzmi sześciokrotnie i dziesięciokrotnie odegrzmiewa Vitsi grzmia gardziele górskie i wawoży, grzmia doliny i płaskowyzę

Każdy krzak zazdrośnie strzeże jedno serce a każde serce jedno uderzenie i podnosi się cała Grecja aby jeszcze przewyższyć Grammos.

tłum. Jerzy Miller

KAROL KOTŁOWSKI

Siły przyrody na usługach człowieka

Niebywałe tempo rozwoju radzieckiej elektryfikacji

Rosja carska nie znała zupełnie elektrowni wodnych. Rozbudowa ich datuje się dopiero od zwycięstwa Rewolucji Październikowej. Już przed pierwszą pięcioletką powstają elektrownie Wolchowska, Erewańska i Ziemocuczalska. Pierwsza pięcioletka buduje przede wszystkim Dnieprozes i elektrownię Riońską, nie licząc dziesiątków mniejszych, wreszcie w czasie trzeciej pięcioletki pobudowano zakłady Rybińskie, Ugliczkie i Czerezińskie.

Wojna przyniosła ogromne zniszczenia wśród elektrowni, które dostały się w ręce okupanta: większość ich instalacji zniknęła zupełnie z powierzchni ziemi. Dziś odbudowano już prawie wszystkie, a oprócz tego powstało dużo nowych, jak np. na rzece Syr-Darju, w Chramie, Suchumi oraz 6 nowoczesnych elektrowni wodnych w Kuzniechowie.

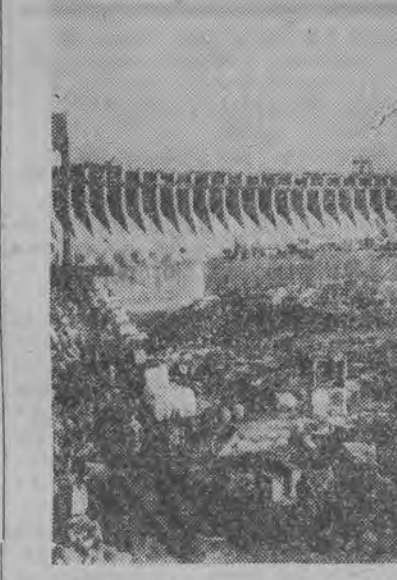
Tempo elektryfikacji radzieckiej stale wzrasta. Dla przykładu rozważmy dwie liczby: w roku 1940 przy budowie elektrowni wodnych wykonano robót ziemnych na około 2 miliony metrów sześć, zaś w roku 1949 plan przewiduje wykonanie tego rodzaju robót na 18 milionów m sześć. Obserwujemy więc 9-krotny wzrost tempa prac w ciągu 10 lat.

To znaczące tempo nie zadowala jednak ludzi radzieckich, słaniem ich to jeszcze tempo „ślimala”; ulatujący rozwój nastąpi dopiero w najbliższych latach. Oto projekty najważniejszych elektrowni wodnych:

Elektrownia na rzece Kurze, upadającej do morza Kaspijskiego; Elektrownia ta zaopatrywa energią cały okręg naftowy Baku, ale na tym nie koniec. Zbudowana tama utworzy dość duże jezioro — zbiornik, za pomocą którego będzie można regulować wlotostany rzeczne, zapobiegające powodziom, oraz zwiększyć ponad 1300 tys. ha pól. Jest to ważnym zagadnieniem jest problem jeziora Sewan. Zapasy wody tego jeziora sięgają ponad 50 miliardów m sześć. wody, którą inżynier

rowie postanowili wykorzystać. Wody tego jeziora mają być tak spiętrzone, że utworzy się tu 7 elektrowni, przy czym różnica pomiędzy spiętrzeniem najwyższym i najniższym ma wynosić kilometr. Zbyteczne chyba jest uzasadnianie znaczenia tego przedsięwzięcia.

Elektrownia na rzece Irtysz należy do najważniejszych chyba w ZSRR. Znaczenie to nadaje jej bliskość gór Altaju, najbogatszych hodaj gór świata. W Altaju można znaleźć całą prącie tablicę Mendelejewa, to znaczy prawie wszystkie pierwiastki chemiczne, które zna ludzkość. Elektrow-



nia zasilając tanią energią zakłady przemysłowe pozwoli na pełne wykorzystanie tych bogactw. Budowa zakładów elektrycznych na Irtyżu jest bardzo ważna do urzeczywistnienia. W okolicach Ust-Kamienogórska Irtysz przerzyna

się przez skałę, a koryto jego zważa się do 180 metrów. Stronie brzegi pozostają na spiętrzenie wód do 40 metrów wysokości. Ujawniono w ten sposób olbrzym — Irtysz (o 1000 km dłuższy od Wołgi) da ogromne ilości energii elektrycznej. Sprawy są zainteresował się jeszcze Lenin, obecnie prace są już w toku. O ogromie przedsięwzięcia świadczy liczba. Oto, aby tylko przegotować teren do budowy, trzeba wycięć 2 miliony 500 tys. m sześć. ziemi i porobić w innych miejscach nasypy na około 2000 milionów m sześć. Oprócz tego potrzeba tu 600 tys. m sześć. betonu.



Trud jednak nie przeraża ludzi radzieckich, zdają sobie bowiem sprawę, że praca ta przyniesie nieobliczalny pożytek, a z wyników jej nie będzie korzyść żaden kapitalista-wyzyskiwacz, lecz ci, co pracują i budują nowe życie.

Z cyklu: laureaci Państwowej Nagrody Naukowej

Prof. dr. Roman Kozłowski — badacz fauny prehistorycznej

Prof. Roman Kozłowski, jeden z laureatów Państwowej Nagrody Naukowej w zakresie nauk przyrodniczych, jest profesorem paleontologii (tj. nauki o faunie prehistorycznej) na Uniwersytecie Warszawskim. Urodzony w Włocławku w r. 1889, uzyskał w roku 1923 doktorat Sorbony w dziedzinie nauk przyrodniczych. Wiele lat swego życia spędził za granicą, a następnie dyrektorem Szkoły dla dorosłych w Andoju, a następnie pracował nad materiałami, zebranymi w czasie podróży do Ameryki Południowej w Paryżu. Zbiory uzyskane w czasie podróży posłużyły mu do późniejszych prac naukowych.

Prof. Kozłowski jest długoletnim, cenionym pedagogiem. Od pięciu lat prowadzi wykłady paleontologii na U. W., był wykładowcą Wojskiej Szkoły Technicznej, a w czasie wojny spędził jako kustosz zbiorów Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie.

Więści z ZSRR

POLEPSZENIE WARUNKÓW PRACY

Naukowo-badawczy Instytut Higieny i Chorób Zawodowych okazuje fabrykom leningradzkim ogromną pomoc w dziedzinie podniesienia poziomu kulturalnego i polepszenia warunków pracy.

W oddziale tkackim fabryki im. Anisimowa stworzona przy pomocy pracowników Instytutu „szkuczny klimat”. Specjalne urządzenia regulują dopływ powietrza, pływającego z ulicy, co pozwala na utrzymanie równowagi temperatury. W oddziałach hutniczych Zakładów Kirowskich i Zakładów Newskich hutnicy otrzymali specjalną odzież, która chroni robotnika przed promieniowaniem dużej mocy. W zakładach „Leninskaja Iskra” pracownicy nauki Instytutu prowadzą doświadczenia w dziedzinie walki z pyłem ołowianym. W szeregu przedsiębiorstw leningradzkich zastosowano nową lampy, które dają dzienne światło.

WZROSTA ZDOLNOŚĆ NABYWCZA KOLCHOZNIKÓW

Z każdym rokiem wzrastają dochody kolchozów Uzbekistanu, podnosi się poziom materialny i dobrobyt kolchozników. Wśród hodowców bawoły zwiększa się coraz bardziej popyt na towary przemysłowe, wzrost ich potrzeby kulturalne. Spółdzielnie sprzedają duże ilości odbiorników radiowych, aparatów fotograficznych, motocykli, pianin, książek, maszyn do szycia itd.

Obfite zbiory buraków cukrowych przyniosą w tym roku około 750 tysięcy ton cukru

Warszawa (PAP). Wiceminister przemysłu rolnego i spożywczego - Jan Domański udzielił wywiadowi redaktorowi gospodarczemu PAP i o mówi przewidywane wyniki naszej gospodarki cukrowniczej w 1949 r. Zarówno dobrze zapowiadające się plony — mówił minister Domański, — jak i przygotowania przemysłu cukrowniczego do kampanii wskazują na większe osiągnięcia produkcyjne w tym roku, aniżeli były dotychczas przewidywane.

Miesiące sierpień i wrzesień są miesiącami najważniejszymi dla planowania i cukrowości buraków. Do tychczasowe obserwacje i przeprowadzone już badania, zarówno co do wzrostu jak i cukrowości, wskazują na bardzo pomyślny stan.

Częstsze opady ostatnich kilku ty-

godni nie tylko nie zaszkodziły burakom, ale odwrotnie — wpłynęły na wyższą ich cukrowość. Poza tym towarzyszące im opady ochłodzenie przeciwdziałało rozwojowi chorób i szkodników.

Przebieg plonów buraków w tym roku jest przewidywany na 20 kwintali z 1 ha. W roku 1948 przeciętny zbiór wyniósł 189 kwintali, co dało w ogólnym zbiorze ponad 42 miliony kwintali buraków. W roku bieżącym wzrost również areal uprawy do około 250 tysięcy ha, co przy przewidywanych zbiorach z 1 ha da nam około 50 milionów kwintali buraków.

Przy przewidywanej cukrowości buraka osiągniemy około 735 tys. ton cukru, co w stosunku do produkcji w 1948 r. stanowić będzie wzrost o 112 tys. ton czyli o 18 proc.

tych prac była imponująca rozmiarami, ilustracjami i szatą zewnętrzną — monografia „Brachiopody gór landzkiej Podola”. W pracowni prof. Kozłowskiego zostały wykonane przez jego uczniów poważne prace paleontologiczne.

W ostatnim okresie swej działalności prof. Kozłowski poświęcił się badaniu graptolitów — kopalnych zwierzątek morskich z bardzo odległych okresów geologicznych, żyły one bowiem głównie w okresach: ordowickim, który zaczął się przed 430 milionami lat i następnym — gotlandzkim, który skończył się przed 315 milionami lat. Stanowisko graptolitów w systematyce świata zwierzęcego było niewyjaśnione, a budowa ich ciała, zwłaszcza najstarszych ich przedstawicieli, pochodzących z okresu zwanego — Tremadokiem — znana była w sposób niedokładny.

Prof. Kozłowski zebrał swój materiał do badań ze skał Tremadoku w Wysockach pod Bogoryją (Góry Świętokrzyskie, woj. kieleckie). Gra polity przechowały się tam w skałach krzemionkowej, zwanej chalcodem, która z wielkim trudem wstrzeże i dzięki temu fauna tremadodzka, mimo jej bardzo sędziwego wieku — 420 milionów lat — nie uległa zniszczeniu. Stosując bardzo żmudny zabieg rozpuszczenia chalc-

edonu w kwasie fluorowodorowym, który rozpuszczając krzemionkę nie działa na substancję chitynową, z której zbudowane są szkielety graptolitów, prof. Kozłowski otrzymał części szkieletu graptolitów. Następnie podlegały one skomplikowanemu zabiegom — odbarwiania, utrwalania i zatapiania w parafinie. Na podstawie otrzymanych części szkieletów graptolitów wykonano rysunki, które pozwalały odtworzyć wszystkie szczegóły zawiłej budowy tych prymitywnych organizmów. Okazało się, że wśród graptolitów od należonych przez prof. Kozłowskiego istnieje 38 gatunków zupełnie nowych, nieznanych dotychczas nauce.

Ukrycia prof. Kozłowskiego na ją doniosła znaczenie dla nauk geologicznych. Przy badaniach graptolitów odkryto w skałach Wysocka szczątki innych zwierząt z okresu Tremadoku, również dotychczas zupełnie nauce nieznanymi.

Rezultatem tych badań jest praca prof. Kozłowskiego pt. „Graptolity i parę nowych grup zwierzęcych Tremadoku polskiego”, nagrodzona Państwową Nagrodą Naukową. Z innych prac prof. Kozłowskiego „Wyróżnić należy prace dydaktyczne: „Paleozoologia” oraz „Historia zwierząt”.

Prof. Jan Samsonowicz

Odbudowa „drapacza chmur” w Warszawie



Wprowadzamy w życie powszechność nauczania

Ani jedno dziecko nie może pozostać poza szkołą

Manifest lipcowy uznał za jedno z najpilniejszych zadań, stojących przed rządem ludowym „odbudowę szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Obowiązek powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany” — głosił Manifest.

Realizacja tego zadania wcale nie była prosta. 7.600 całkowicie zniszczonych budynków szkolnych, zdekompletowane pomoce naukowe, pustka w bibliotekach, mała ilość nauczycieli — taki był stan polskiego szkolnictwa przed pięć laty.

Szybko rosła ilość podstawowych szkół w Polsce Ludowej. W roku 1944-45 było ich 14.963, w r. 1948-49 mieliśmy ich już 22.530. Przy końcu minionego roku szkolnego liczba uczniów w szkołach podstawowych wyniosła 3.241.046.

Pamięto tak wielkich sukcesów — nie możemy jeszcze mówić w Polsce o pełnej realizacji powszechności nauczania. Istnieje bowiem jeszcze wiele dzieci, których rodzice, bądź opiekunowie nie przestrzegają obowiązku szkolnego, nie zapisują dzieci do szkoły. Zdarza się, że nawet ta dzieci, które zaczynają normalnie naukę szkolną — „wycepkają” w okresie roku szkolnego. Jeszcze w minionym roku szkolnym dzieci takich było wiele tysięcy. I myliby się ten, kto by przypuszczał, że dzieci te — to wyłącznie dzieci wiejskie, którym prace wiosenne na wsi utrudniają uczęszczanie do szkoły. Znana część opuszczających szkołę dzieci — to dzieci miasta.

W rejonie wiejskim, gdzie wszyscy mieszkańcy się znają — dużo łatwiej jest władzom szkolnym, czy samorządom gminnym wychwycić wyta-

muszące się z obowiązku szkolnego dziecko podczas gdy w mieście problem ten jest o wiele trudniejszy — nie zawsze bowiem nawet wszyscy mieszkańcy jednej kamienicy się znają.

Bardzo ważnym problemem w tej dziedzinie jest rejestracja i skłanianie do uczęszczania do szkoły dzieci starszych roczników, te właśnie bowiem grupy dzieci najczęściej przerywają naukę szkolną. Na Śląsku np. najniższą ilość dzieci obserwujemy w klasach 5, 6 i 7-jej.

Nie można tłumaczyć omijania przez dzieci spełniania obowiązku szkolnego trudnościami materialnymi — departament opieki nad dzieckiem przy Ministerstwie Oświaty rozporządza bowiem znacznymi kredytami na pomoc młodzieży szkolnej. W budżecie państwowym mamy ponad miliard złotych na tzw. „pomoc dla dziecka w rodzinie”.

Jesteśmy u progu nowego roku szkolnego — teraz jest więc odpowiedni okres podjęcia szerokiej akcji dopilnowania spisów szkolnych. Kierownik szkoły powinien wykorzystać wszystkie dostępne mu środki, zmierzające do wykonania obowiązku szkolnego przez wszystkie dzieci w obwodzie daną szkoły. Szkołom winny w tym dopomóc gminy, oraz Komitety Rodzicielskie. Żadne dziecko nie może pozostać poza szkołą, a jeżeli znajduje się w trudnych warunkach materialnych winni otrzymać odpowiednią pomoc.

Dla dokonania korektury i uaktualnienia list dzieci w wieku szkolnym, przeprowadzony zostanie w dniu 15 września br. w każdym obwodzie

szkolnym spis kontrolny dzieci. Wzrost w nim udziału wszystkich nauczycieli danej szkoły państwowej i członków Komitetów Rodzicielskich przy pełnym poparciu organizacyjnym i materialnym samorządów gminnych. Sporządzaniu spisów towarzyszyć powinna szeroka akcja oświadczenia wśród rodziców, wskazująca na celowość i konieczność dopełnienia obowiązku uczęszczania dzieci do szkoły.

Kierownicy szkół przesyłają następnie komisiom oświatowym spisy rodziców, uchylających się od wykonania przez ich dzieci obowiązku szkolnego z wnioskami sankcji, które winny być wobec nich zastosowane.

Wnioski te z kolei rozpatrywane będą przez komisje oświatowe Rad Narodowych i zarządy gmin. W sprawie tej władze szkolne wydają już odpowiednie instrukcje, które będą przestrzegane w ciągu roku szkolnego 1949-50.

Owocne 4 tygodnie życia obozowego Harcerki ze Zgierza i Ozorkowa

uczyły się, pracowały i odpoczywały w Dobrzanach

Dobrzany — miasteczko położone na równinach Pomorza Zachodniego urozmaiconych błękitem jezior i ciemną zielenią lasów — podobne jest do chorego człowieka, który jeszcze nie nabrał rumieńców życia po ciężkiej chorobie. Zburzone domy w środku miasteczka straszą jeszcze pokracznymi szkieletami — to smutne świadectwo minionej wojny, która tu przewaliła się ze szczególnym okrucieństwem. Ale wśród tych ruin, która na chwilę spotyka się domy, widać jeszcze świeże plamy murów, nowe dachy — to w ruinie większa się nurt nowego życia, niszcząca martwą pustkę miasteczka.

Z daleka spozrzeć już można powiewające wysoko biało-czerwone flagi. To obozy harcerskie ze Zgierza i Ozorkowa. Trochę to dziwi. Obozy harcerskie w miasteczku, zamiast wśród lasów, nad jednym z żelaznych jezior?

Budzące się wątpliwości wyjaśniają komendantki dwóch obozów: dr. hna Lasecka i dr. hna Stagracyńska. Obozy harcerskie zgierskie i ozorkowskie podjęły w czasie akcji letniej służbę, której pełne wykona-

nie osiągną w tej miejscowości, potrzebującej właśnie takiego zastępcy młodszej energii, zapалу i atmosfery, jaką może dać stupeńdzie siedmioosobowa grupa harcerki.

Zresztą do lasu jest bardzo blisko, a kąpiel można częściowo zastąpić kąpielą w jeziorze, która znajduje się w gmachu szkolnym, gdzie mieści się obóz ozorkowski. Zgierzanie rozlokowały się w barakach i namiotach. Teką formą obozu zdaje doskonale swój egzamin o ile posiada ideowe podstawy, oparte na nowych elementach wychowawczych harcerskich. O tym, że obozy harcerskie ze Zgierza i Ozorkowa zdają swój egzamin — przekonują nas formy pracy na obozach.

W swej pracy harcerskiej nie są same, współpracują z całym miejscowym społeczeństwem, a zwłaszcza z bratnią organizacją ZMP. Wspólna droga z miejscowym ZMP przy realizacji podjętych zamierzeń, składa się z trwałych i imponujących etapów. I tak harcerki wspólnie z ZMP zorganizowały świetlicę dla miejscowej młodzieży, prowadzą akcję oświatową Komitetu Upowszechnienia Książki, w ramach której przez kazana została w dniu 22 lipca 80-cio tomowa biblioteczka miejscowego społeczeństwa, jednocześnie uroczystości 22 lipca zorganizowane zostały również wspólnie przez obie organizacje.

Młodzież harcerska i zetempowska prowadzi wspólne ogniska, bo przy nich można najlepiej zacieśniać braterstwo młodych.

To jest garść przykładów tylko, ale może najbardziej konkretnych i owocnych w wyniku, które przy umiejętnym kierownictwie można osiągnąć.

Harcerki w ramach Harcerskiej Służby Polsce prowadzą prace przy pieleniu w polu, pomagają przy żniwach i sianokosach, oczyszczają z gruzu ulice miasteczka. Młodzież po siada pełną świadomość wartości w konywaney przez siebie pracy, zapo znając się jednocześnie przy pracy dla wsi z jej potrzebami i miejscem jakie zajmuje w naszej gospodarce narodowej. Wycieczki do okolicznych wsi zaznajamiają harcerki z ośrodkami maszynowymi, działalnością Związku Samopomocy Chłopskiej, formami pracy spółdzielczej, jak i z kulturą ludową: pieśniami, tańcami, motywami ludowymi, obyczajami.

Na obozie harcerskim realizuje się poprzez właściwy program ideowo-wychowawczy zasadniczy element założeń programowych — nowy stosunek młodzieży do pracy.

Świadoma postawa wobec wykonywanych prac w ramach Harcerskiej Służby Polsce, rodząca się w tych formach współzawodnictwo w pracy między drużynami, zastępami i uczestnikami, to realizowany w sposób naturalny właściwy stosunek do pracy. Świeżych przykładów nowych form pracy i jej imponujących wyników dostarczyła harcerskim zgierskim i ozorkowskim wycieczka do Szczecina, gdzie dziewczęta mogły bezpośrednio zetknąć się z obywatelnym rozmachem i twórczą pracą naszego robotnika.

Cztery tygodnie życia obozowego harcerki hufca zgierskiego i ozorkowskiego — to cztery tygodnie szerszej i właściwej akcji wychowawczej prowadzonej przez Związek Harcerstwa Polskiego, to zwycięstwo nad starymi formami wychowawczymi w walce o naszą młodzież.

F. Wiesenberg.

W. Sornch.

Wymowa cyfr

Wyniki kontroli akcji zbiorczej na budowę Centralnego Domu PZPR

1.627.730,738 złotych — oto stan zbiorczy na Fundusz Budowy Centralnego Domu PZPR na dzień 31 lipca roku bież.

Te przesłało półtora miliarda złotych, zebrane przez polski świat pracy, na otrzymanie wymowy — jest dowodem przywiązania i ofiarności mas, które nie szczędzą wysiłku, by jak najszybciej mógł stać się Centralny Dom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wpłaty z niektórych terenów przekroczyły zadeklarowane sumy. I tak np. województwo śląsko-dąbrowskie wpłaciło w stosunku do zadeklarowanych sum o 8.667.090 złotych więcej. Również miasto Warszawa wykonało swój plan wpłat w 101,7 proc., wpłacając 164.282.581 złotych. Dobrze również wykazują się ze swych zobowiązań Lublin — wpłacając 99,8 proc. zadeklarowanych sum.

Nie wszystkie jednak cyfry są tak zadowalające. Województwo łódzkie, miasto Łódź, woj. warszawskie, woj. gdańskie — nie wypełniły należycie swoich zobowiązań.

I czego tak się dzieje? Jaka jest tego przyczyna?

W ciągu miesiąca lipca przeprowadzona została przez aktywny partyjny ogólnokrajowa kontrola akcji zbiorczych w wszystkich organizacjach podstawowych. Kontrola, w której brało udział 10 tysięcy aktywistów — wykazała wiele niedociągnięć w terenie, spowodowanych słabą pracą wojewódzkich i powiatowych pełnomocników zbiorczych.

Braki akcji zbiorczej w niektórych miejscowościach są wynikiem — jak stwierdzili kontrolerzy — złej pracy aktywistów, w pierwszym zaś rzędzie pełnomocników.

Główne braki w pracy pełnomocników, jak wykazała kontrola lipcowa — to nie prowadzenie często zeszytów kontrolnych, nie wydawanie w porę cegiełek za pobrane pieniądze, nie umiejtność wyliczenia się z pobranymi cegiełkami.

Filharmonia łódzka jest jedną z najwcześniejszych zorganizowanych orkiestr symfonicznych w Polsce. Władze miejskie włożyły ogromny wysiłek, aby utrzymać tak cenną instytucję kulturalną w robotniczej Łodzi.

Odbudowano i wyposażono salę koncertową przy ul. Narutowicza 20 i ustalono stan prawny oraz finanse Filharmonii, która stała się instytucją miejską, obficie zasilaną z kredytów państwowych.

Wyrażając najwyższe uznanie dla dotychczasowych wysiłków kierownictwa i członków Łódzkiej Filharmonii, walczących z trudnościami finansowymi i technicznymi, warte zastanowić się nad przyszłością tej placówki, zadaniami, jakie ma do spełnienia i wynikającymi z tego najskuteczniejszymi formami działalności. Filharmonia bowiem jest instytucją społeczną, mającą duże zobowiązania w stosunku do kultury narodowej.

Robotnicza Łódź pragnie, aby jej Filharmonia posiadała wyraźne oblicze społeczne, by nie była ona przy-

podczas odbytej niedawno kontroli — kontrolerzy pomagali skarbnikom i sekretarzom w usuwaniu niedociągnięć, udzielali im wyjaśnień i wskazówek. Wpłynęło to niewątpliwie na usprawnienie tej akcji na tych terenach, gdzie praca jeszcze postępowała opieszale i przyczyniło się do zaktualizowania tych wszystkich towarzyszy, którzy są upoważnieni przez partię do pracy na tym odcinku.

Przed nowym sezonem muzycznym o zadaniach Filharmonii Łódzkiej słów parę

bykiem wyjątkiem elitarniej sztuki. To też już obecnie należy zastanowić się nad zadaniami Filharmonii i wytyczyć jej formy działalności, aby od następnego sezonu muzycznego mogła ona stanąć w szeregu instytucji pracujących nad przebudową naszego życia kulturalnego.

Filharmonia spełniać winna podwójną rolę. Musi być pracownią umożliwiająca odzwierciedlenie naszego dorobku muzycznego i najwspanialszego dorobku muzycznego świata. Z drugiej strony musi objąć kierownictwo akcji umuzykalniania najszerszych warstw, podniesienia ich na wyższy stopień kultury artystycznej, rozszerzenia skali ich przeżyć emocjonalnych.

Pieniężną część swego zadania spełni Filharmonia przez wykonywanie najwspanialszych dzieł muzycznych, uznanych przez cały świat kultural-

ny, oraz przez umożliwienie młodym kompozytorom polskim przedstawienia najnowszych utworów. Równoległe z tym umożliwi występ polskim, a na prawach wzajemności — i obcym odwińcom.

Drugą część działalności musi iść w kierunku pracy popularyzatorskiej, pracy od podstaw, dla przeciwdziałania kosmopolitycznej truciźnie „koncertów żywych” i muzycznej dancinogowej, która wulgaryzuje smak artystyczny szerokiej rzeszy słuchaczy.

Najwłaściwszą formą działalności w tym zakresie byłby koncert dydaktyczny, obejmujący najciekawsze, lecz łatwo zrozumiałe utwory zespołowe i solowe według z góry opracowanego planu, który naszym zdaniem nie powinien być planem historycznym, a raczej rzeczowym. Należy wyjaśnić słuchaczom na powszechnie zrozumiałych przykładach zna-

czenie harmonii, jako funkcji melodii. Zapoznać z instrumentami i rolą grup instrumentów w zespole. Dać pojęcie o zasadniczych formach muzycznych i stylach.

Warunkiem powodzenia takiego „słowa wprowadzającego” będzie jego jasność, dostępność oraz entuzjasm prelegenta i kierownika całej akcji. Bo popularyzować sztukę można tylko przez entuzjazm popularyzatorów.

Od bieżącego roku Filharmonia stała się instytucją państwową, a jej pracownicy przyjęci zostali na etat Ministerstwa Kultury i Sztuki. Nakłada to na nią nowe obowiązki. Jako instytucja państwowa nie może się odłączyć Filharmonia zasklepiac w granicach jednego miasta. Musi również wyjść na zewnątrz, urządzać koncerty w innych większych ośrodkach przemysłowego okręgu łódzkiego.

Warto już teraz zastanowić się nad tym projektem, tym bardziej, że Filharmonia łódzka może się w ten sposób stać wzorem dla innych tego rodzaju instytucji w kraju.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY
Niedziela, dnia 14 sierpnia 1949 r.
Dziś: Euzebiusza

- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
- 10 — Straż Pożarna
 - 11 — Urząd Bezp. Publicznego
 - 12 — „Głos Radomszczański“
 - 12 — R. S. W. „Prasa“
 - 13 — Powiatowa Komenda M. O.
 - 51 — Miejski Komisariat M. O.
 - 91 — Starostwo Powiatowe
 - 50 — Szpital Powiatowy
- Pogotowie Ratunkowe PCK telefon nr 163.

DYŻURY APTEK
Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka mgr. Rudzińskiego mieszcząca się przy ul. Reymonta 32.

KINA
Kino „Wolność“ ul. Narutowicza 8 wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Ulica Graniczna“. Początek seansów w dni powszednie o godz. 18 i 20, w niedzielę i święta poranki o godz. 10 i 12, seanse popołudniowe o godz. 16.18 i 20. Cena biletów na poranki wynosi 25 zł. na wszystkie miejsca.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego“ Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godz. 9-iej do 16-iej.

Wiele zbędnego surowca i maszyn „ujawniono“ w Fabryce Mebli Giętych Nr 2

Akcja przeprowadzania remanentów na terenie radomszczańskich fabryk dobiega już końca. Przed kilkoma dniami pisaliśmy o wynikach tej lustracji w „Metalurgii“, dziś musimy powiedzieć le i czego „znaleziono“ w Państwowej Fabryce Mebli Giętych Nr 2. Przede wszystkim więc zacytujmy od maszyn i ich części.

W protokole Komisji Społecznej pod rubryką „Spis maszyn i urządzeń zbędnych“ figurują aż 43 pozycje. Oczywiście, że część z tego nie nadaje się zupełnie do użytku, część jednak jest, albo w bardzo dobrym stanie, albo wymaga tylko nieznacznych remontów. Tak na przykład w dobrym stanie znajdują się szlifierka tarczowa, piła taśmowa, automat do ostrzenia noży i szlifierka, służąca do tego samego celu, prasa ręczna i inne.

Najcenniejszą z maszyn, która po niedużym remoncie nadaje się do użytku, jest maszyna automatyczna Nr 62 do toczenia części krzesel. Prócz niej „ujawniono“ przetaczarkę, heblarkę i wiele, wiele innych. Drugą pozycję zajmują półfabrykaty. Są one różnego rodzaju, począwszy od palaków fotelowych, a skończywszy na szuflach i kopytach szewskich.

Trzecią wreszcie rubrykę przeznaczono na towary niepotrzebne, gdyż nie używane przez zakład. I tutaj następuje bogata różnorod-

ność. Obok szkła mielonego nie potrzebne są zakładowi okucia do łożek, sprężyny do materaców, śrubokręty zegarmistrzowskie (!), pasy parclane itp.

Wszystko to przytoczyliśmy, aby zilustrować, jak wiele różnego rodzaju maszyn, części i surowca znajdowało się na terenie zakładu będąc zupełnie bezużytecznym artykułami.

Te wszystkie towary posegregowane niejednokrotnie przyczyniają się do usprawnienia i zwiększenia

produkcji, lub też stanowiąc będąc cenny surowiec dla naszego przemysłu. Trudno tu operować jakimś konkretnym liczbami, można jednak powiedzieć, że wartość tych wszystkich maszyn, części i surowców, które „odnaleziono“ na terenie radomszczańskich fabryk ma wartość nie jednego, czy dwóch milionów, ale wartość kilkudziesięciu, a może nawet kilku set milionów złotych!

To wszystko wskazuje na to, że akcja lustracji i sporządzania re-

manentów dała dobre rezultaty i że była celowa.

Trzeba tylko wziąć się do segregowania tych towarów i jak najszybciej wysłać je do odpowiednich zakładów. Ta wzajemna wymiana (szczególnie maszyn) przyniesie duże korzyści naszemu przemysłowi. Ta, czy inna bowiem fabryka może otrzymać maszyny, których brak dał się dotkliwie odczuć, a dzięki ich otrzymaniu może znacznie zwiększyć ilość i jakość produkcji.

W Radomsku winien powstać instytut poradnictwa zawodowego

Kiedy przeliczamy liczne listy, które nieomal codziennie do nas napływają, a w których młodzież szkolna prosi o radę, jaki wybrać zawód, nasuwa nam się pytanie, czy nie byłoby wskazaniem otworzyć w Radomsku instytut poradnictwa zawodowego?

Wprawdzie sceptycy powiedzą, że Radomsko jest zbyt małym miastem, aby uruchomić podobną placówkę, jednak my pozostajemy przy swoim. Prawdą jest, że Radomsko liczy tylko 20 tysięcy mieszkańców, ale jednocześnie prawdą jest, że właśnie do tego miasta przyjeżdżają na naukę nie-

liczone rzesze młodzieży i to nie tylko powiatu radomszczańskiego, ale również z wielu innych powiatów i szeregu innych. Radomsko bowiem w latach powojennych stało się poważnym ośrodkiem szkolnym. Wystarczy powiedzieć, że pięciokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła ilość szkół ogólnokształcących, że znajdują się różnorodne szkoły zawodowe i że wreszcie od września br. uruchomiony zostanie Uniwersytet Powszechny. Gdyby to wszystko było jeszcze zbyt słabym argumentem, możemy dodać, że na tere-

nie naszego powiatu znajduje się 25 szkół Przysposobienia Rolniczego i liczne Średnie Szkoły Rolnicze i że wreszcie Radomsko jest jednym z najpoważniejszych ośrodków szkolnych na terenie naszego województwa.

Zresztą uzasadnienie wydaje się nam zupełnie niepotrzebne. Listy, które ciągle jeszcze napływają do naszej redakcji, pochodzą najczęściej od młodzieży wiejskiej. Dzieci wiejskie z reguły bardziej nieśmiało, niż dzieci z miasta posadają częstokroć wybitne uzdolnienia i aspiracje wybiegające się i awansu społecznego, a brak jej tylko tego bodźca, który zdecydowanie o wyborze kierunku.

Tym właśnie czynnikiem, który na podstawie badań skierowuje wahać się dziewczynę, czy młodzieńca na właściwą drogę, jest zakład poradnictwa zawodowego.

Wyboru bowiem zawodu nie można lekceważyć. Częstokroć zdarza się, że kierowni fałszywymi ambicjami młodzieńca wybiera zawód, który nie odpowiada mu i do którego nie ma zamiłowania. Ta sama jednak młodzież, która rychło przekona się, że obrała niewłaściwy kierunek, skierowana na inną drogę wykazuje nieprzeciętne zdolności i chęć do nauki. A zamiłowanie jest przecież gwarantem sumiennego wykonywania obranego zawodu.

Dlatego też, jak również w myśl zasady „właściwi ludzie na właściwych stanowiskach“ wydaje się nam wskazanym poruszyć zagadnienie uruchomienia w Radomsku Instytutu Poradnictwa Zawodowego. (h.)

Osiągnięcia Referatu Kobięcego przy Związku Samopomocy Chłopskiej

Jednym z naczelnych zadań, jakie stanęły przed organizacjami kobiecymi było nieść pomoc matce w wychowaniu dziecka. Wiemy przecież doskonale, jak sprawa ta wyglądała w okresie przedwojennym. Gdy zbliżał się okres pracy w polu, a w szczególności okres żniw, liczne matki znajdowały się w trudnym położeniu: pod czyją opieką pozostawić dzieci, gdy idzie się w pole? Wyjście z tej sytuacji było naprawdę trudne. Rezultat więc był najczęściej taki, że albo braty one z sobą dzieci w pole, albo też pozostawiały je w domu bez żadnej opieki. Nie trzeba chyba mówić, jak przykrymi kończyły się to często wypadkami. Aby temu zaradzić Samopomoc Chłopska już w roku 1945 zorganizowała pierwsze dzienne sezonowe. Wiele kobiet wiejskich patrzyło jednak na to niechętnie i z nieufnością posyłało tam swoje dzieci.

Wieleż wsi domagało się utworzenia dziecińców i coraz więcej matek brało udział w ich organizowaniu. Zaznajamiając się z pracą dziecińców zaczęto wysuwać żądania odnośnie ulepszenia urządzeń, programu zajęć itp.

Z każdym miesiącem zwiększała się ilość dziecińców i ich małych „pensjonariuszy“.

Ostatni okres na terenie powiatu radomszczańskiego, to nowy sukces na tym odcinku. Ogółem zorganizowano w bieżącym roku 16 dzie-

cińców dwumiesięcznych i 8 jednomiesięcznych.

W dziecińcach tych dzieci pozostawali pod troskliwą opieką personelu i opieką lekarską.

Tyle, jeśli chodzi o dziecińca. Ostatni okres obfitował jednak także i w inne ważne dla kobiet wydarzenia. A więc przede wszystkim zorganizowano dwa kursy krowi i zycia.

Prócz tego na terenie naszego powiatu przeprowadzono szereg pokazów nieczenia i przetworów owocowych.

Tak w skrócie przedstawiają się osiągnięcia w ostatnim roku na odcinku kobiecym. Na zakończenie trzeba tylko dodać, że zorganizowano ponadto 16 Kół Gospodyń Wiejskich, i że koła te przejawiają dużą aktywność. (w.)

Praktykanci pragną współpracować z Zarządem Fabrycznym ZMP

Do „Metalurgii“ przybyła nowa grupa praktykantów ze Szkół Średnich, celem odbycia praktyki wakuacyjnej. Młodzież ta już w pierwszych dniach po przyjeździe zwróciła się do Zarządu Fabrycznego ZMP z prośbą o nawiązanie stałego kontaktu. W tym celu też zostało zebranie, na którym omówiono no szereg ważnych problemów organizacyjnych.

Jak z powyższego wynika, praktykanci wykazują dużo inicjatywy i zmysłu organizacyjnego. Należy im tylko życzyć, aby postanowienia swe przy pomocy ZMP-ów, zrealizowali i to jak najszybciej. (Sz.)

W sprawach organizacyjnych mówiono o zorganizowaniu mieszanego chóru i artystycznych wieczorków z cyklu „przy sobocie po robocie“. Jednocześnie zaproponowano zorganizować „chór rewelersów“ oraz wieczór dyskusyjny, połączony z inscenizacją pt. „Sąd nad latarnikiem“.

Sklep Centrali Rybnej otwarty zostanie w Radomsku

Rynek radomszczański w bardzo małym stopniu zaopatrzony był w ryby. Wprawdzie można było nabyć konserwy, śledzie i ryby wędzone, brak jednak było świeżych ryb morskich.

lęcinę — 146 kalorii, a 100 gramów mięsa wołowego tylko 134 kalorie.

Prócz dużej wartości kalorycznej ryby posiadają także znaczną ilość białka i soli. Dla porównania podajemy, że w 100 gramach szczeniaka znajduje się ponad 5 razy więcej białka i prawie 2 razy więcej soli niż w takiej samej ilości mleka.

Mając na uwadze ten stan rzeczy Centrala Rybna już w najbliższych dniach uruchomi w Radomsku przy ul. Reymonta 33 własny sklep.

Jak z powyższego więc widać, ryba dostarcza naszemu organizmowi koniecznych produktów, będąc jednocześnie smacznym pożywieniem. Wiedzą zresztą o tym radomszczańskie gospodynie i dlatego z niecierpliwością oczekują chwili uruchomienia, tak pożytecznej placówki.

Ze sklepu tego zechce też zapewne skorzystać stołówka PSS-u, zaopatrując się tu w takie ryby,

„Metalurgia“ wykonała w lipcu plan w 123%

Zaloga przystąpiła do współzawodnictwa międzyfabrycznego

Radomszczańskie zakłady pracy osiągają coraz lepsze wyniki. Przekroczenie miesięcznych planów produkcyjnych stało się już niejakim „nalogiem“ w dodatku tego słowa znaczeniu. Zaloga stawia sobie za punkt honoru przekroczenie

Szkolenie członków PZPR w hucie „Edwardów“

Podstawowa organizacja partji na PZPR przy hucie „Edwardów“ zrzesza w swych szeregach znaczną część zalogi fabrycznej. Na 200 bowiem pracowników huty — 74 jest członkami Zjednoczonej Partii. Ale podanie ilości nie mówi nam jeszcze nic o ich działalności i aktywności. A członkowie PZPR stoją na wysokim poziomie ideologicznym. W znacznej mierze przyczynia się do tego kurs,

w czasie którego towarzysze zapoznają się dokładnie z ideologią ruchu robotniczego. Zebrania, na których przeprowadza się to szkolenie, odbywają się regularnie i cieszą dużą frekwencją.

Jak dowiadujemy się, w najbliższych dniach otwarty zostanie kurs szkolenia politycznego dla towarzyszy z huty „Edwardów“ i „B. Morawski“. (i)

W kilku wierszach

Dzieci pracowników Zakładu Budowy Urządzeń Kotlarsko-Mechanicznych korzystają z kolonii.

W pierwszym turnusie wyjechało do Kobiel 36 dziewcząt, w drugim natomiast 39 chłopców przebywa w Radoszewnicy.

Wytwórcia papy przy PZGS-ie w Radomsku zwiększyła ostatnio produkcję tego cennego materiału. Obecnie produkuje się 450 rolników tygodniowo. Jest to papa bitumiczna.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos“

Z ukosa Ogłaszamy konkurs

Teosia spotkaliśmy, jak zwykle na ul. Reymonta. Teos był dziwnie rozczarowany. Już po kilku minutach rozmowy dowiedzieliśmy się, co wpływało na jego zły humor. Przy czym była bardzo prozaiczna. Teos wybrał się na ul. Św. Rocznicy, aby spotkać znajomego, który według wszelkiego prawdopodobieństwa winien wychodzić wówczas z fabryki. Z owym znajomym Teos miał pójść do kina, by zobaczyć „Urocę Graniczną“. Nic więc dziwnego, że włożył odświętne ubranie.

„Ale, jakby na złość, dwóch dozorców wyszło ze swoimi narzędziami pracy, prosiacznie z miotłami i zaczęło gorliwie zamiatać ulicę. Nie było by w tym nic złego, ale nawet wręcz odrobinie, byłby to pocieszający objaw (podobne porządki rzadko się w Radomsku ogląda), gdyby... ulice były przed tym polane wodą. Że jednak tak nie było, ubranie Teosia pokryło się grubo „szlachetnym“ nalotem; zwanym popularnie kurzem. Oczywiście, nie można już było myśleć o kinie. Czy nie warto by — zakończył Teos — ogłosić konkurs na dozorę, który polewa ulicę wodą i zmięknie wyprzedzając się ze swych obowiązków?“

Oczywiście, że warto. Uwaga! Uwaga! Ogłaszamy konkurs, który polega na tym, że podamy do publicznej wiadomości nazwisko dozorcy, który zamiatła ulicę, uprzednio ją polewając i który utrzymuje w należytym czystości swą posesję. Prosimy o nadsyłanie nazwisk.

Komisję Konkursową stanowi (sław)

Wędrowka po województwie

WIELUŃ
W powiecie wielunińskim wszystkie gminy posiadają własne biblioteki. Na początku bieżącego miesiąca ostatnia z gmin, nie posiadająca jeszcze biblioteki, gmina Czastary, otrzymała komplet książek, składający się z 100 tomów. W związku z rezbudową sieci bibliotek w powiecie wielunińskim notowany jest tutaj znaczny wzrost czytelnictwa. (h.)

ZGIERZ
W ostatnim czasie na terenie Zgierza przeprowadzono szereg prac, związanych z podniesieniem wyglądu estetycznego miasta. Powstało tutaj ostatnio wiele zieleni i skwerów. Dla wzmocnienia tej pracy Zarząd Miejski wystąpił niedawno do Urzędu Zatrudnienia o przydzielenie 23 pracowników dla przeprowadzania robót plantacyjnych na terenie Zgierza. (h.)

LUTOMIERSK
W najbliższym czasie rozpoczyna się roboty brukarskie przy ul. Zielonej. W tej chwili wzięziony został już część owo budulec, mia nowicie kamień. Po zakończeniu prac żniwnych złożona będzie reszta materiału. Bruk żalobony będzie na powierzchni 600 metrów kwadratowych. (e)

Ruchoma wystawa rolnicza w Rawie Mazowieckiej

W sali Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rawie Mazowieckiej odbyło się zebranie przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych, administracji publicznej i spółdzielczości pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej tow. Gutowskiego. Na posiedzeniu tym omówiono możliwości urządzenia w Rawie Mazowieckiej Ruchomej Wystawy Rolniczej, przedstawiającej zarazem osiągnięcia wsi powiatu rawskiego za ubiegłe 5 lat.

Wystawa spełnia rolę wychowawczą w terenie. Wystawa obrazuje wyższość ustroju demokratycznej ludowej nad ustrojem kapitalistycznym, przebudowę wsi polskiej i walkę klasową na wsi, umacnianie i zacieśnianie więzi łączności miasta ze wsią, zwęża sojuszu robotniczo-chłopski.

Cel i zadanie Ruchomej Wystawy Gospodarczej omówił prof. Dr. Strzemiński — Szef Działu Programowego. Ruchoma Wystawa Rolnicza jest organizowana przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych i samorządu gospodarczego. Obejmuje ona całokształt dorobku Polski Ludowej w dziedzinie przebudowy i rozbudowy życia gospodarczego, kulturalnego i oświatowe-

Wszyscy biurocracy udział w zebraniu zgłosili akces do Komitetu Wystawowego. Przewodniczącym został tow. Gutowski — Sekretarz Powiatowego Komitetu PZPR. Powołano następujące sekcje: organizacyjną, propagandową, sekcję wystawców i sekcję transportową.

Ochroną terenu wystawy zajmie się SP. Otwarcie nastąpi 20 sierpnia br.

Złóż ofiarę Odbudowę Warszawy

Nowe wydawnictwa

Wśród ostatnich wydawnictw „Książki i Wiedza” ukazała się praca pt. „Podstawy ideologiczne PZPR” zawierająca referat Prezydenta R.P. tow. Bolesława Bieruta i koreferat

»Książki i Wiedzy«

Wydany został również w formie broszury referat Prezydenta Bieruta pt. „Sześćletni plan odbudowy Warszawy”, wygłoszony na Konferencji Warszawskiej PZPR w dniu 3 lipca 1949 roku.

W zbiorze pt. „O spółdzielczości produkcyjnej na wsi” zebrane zostały przemówienia, szkice naukowe i artykuły publicystyczne Lenina i Stalina, poświęcone kwestii przebudowy gospodarki wiejskiej w ustroju socjalistycznym.

W związku z obchodzoną niedawno piątą rocznicą Manifestu Lipcowego PKWN, wydała „Książka i Wiedza” broszurę publicystyczną pt. „Spełnione zobowiązania” (poszczególne artykuły: „Katastrofa wrześniowa i jej źródła”, „Bilans pięcioletnia” i „Polska idzie do socjalizmu”).

Rewelacyjne materiały przynosi książka b. urzędniczki Ambasady Amerykańskiej w Moskwie, Annabell Bucar pt. „Prawda o dyplomatach amerykańskich”. Autorka, która zdecydowała się na stałe pozostać w Związku Radzieckim, demaskuje wrogię dla ZSRR machinacje dyplomatów USA, agentów imperialistów z Wall-Street.

W ramach Biblioteki Klasyków Marksizmu-Leninizmu ukazały się dwie nowe pozycje: K. Marksa i F. Engelsa: „Wybrane pisma filozoficzne 1844—1846” oraz W. Lenina — „Ekonomia i polityka w epoce dyktatury proletariatu”.

Mala Biblioteczka Marksizmu-Leninizmu powiększyła się o wydane w jednym zeszycie prace: W. Lenina „Kwestia narodowościowa w naszym programie” i „Krótki zarys rozłamu w SDPRR” oraz J. Stalina „Klasa proletariatu”.

Z literatury pięknej „Książka i Wiedza” wydała ostatnio dwa kolejne (28-my i 29-y) tomy pełnego wydania dzieł Elizy Orzeszkowej pod redakcją J. Krzyżanowskiego, zawierające dwa tomy powieści pt. „Melancholij”.

Z archiwali literatury francuskiej w doskonałym przekładzie T. Boya-Zelenskiego ukazały się: opowieść rycka „Dzieje Tristana i Izoldy”, w ujęciu wybitnego romansisty Józefa Badiera, trzeci tom powiastek filozoficznych Woltera pt. „Prostaczek” oraz kolejny zbiór drobnych pism Diderota pt. „To nie bajka”.

Cennym wznawieniem jest „Maks Havelaar” Multatuli (prawdziwe nazwisko autora Edward Douwes Dekker — 1820—97). Książka to malująca stosunki kolonialne w Indonezji, jest pierwszym w literaturze pięknej oskarżeniem imperializmu.

Wydano również tom czwarty pt. „Pieniądz i zdrada” wielkiego cyklu powieściowego Teodora Dreisera (poprzednie tomy: „Finansista”, „Proces” i „Tytan”).

Dla dzieci ukazało się opowiadanie Haleny Bobińskiej pt. „O koku gorbulu” z ilustracjami L. Buczkowskiego.

WĘSKIE WYGRANE

56 LOTERII

C-ty dzień ciągnięcia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr 19217 44742.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 22390.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 23346 55589.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 16922 17743 46047 52032 52357 62680 65528 93904.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 11056 17189 21658 22105 26389 27671 30480 34790 38113 38517 38570 40518 42207 42381 59625 63346 63475 63741 63814 70927 76492 77550 79896 90298 93478.

W. Ażaiew 223

Daleko od Moskwy

— Naczelniku, powiedz im, że potrzeba zawiesić portrety wodzów. Świećcie należy ładnie ozdobić, lustro powiesz, będzie wygodniej się gościć. Prosimy o muzyczny instrument, Machow ma łaźnię, my nie posiadamy.

I Liberman z Rogowym dostawali dyspozycje: wydożyć portrety, urządzić oddzielny pokój na fryzjernię, wystarać się o instrument muzyczny.

— Kryterium moich oraz towarzyszy żądań — jest takie — mówił Batmanow — bursie powinno być czyste, jak w szpitalu, ciepło jak w łaźni, przytulnie jak w pokoju dziewczynicy.

Wasyli Maksymowicz często przypominał Rogowowi: — Tamta „potiemkinowska” bursa szoferów na piątym punkcie zachwycała mnie! Kiedy wreszcie teje bursy będą tak samo wyglądać?

Rogow nie czekał zresztą upomnień Batmanowa. Zorientował się z Libermanem w całej gospodarce punktu, a wśród przywiezionych kiedyś rzeczy, znalazł dywany ki, firaneczki do okien, gitary, domno, warcaby i książki.

Batmanow i pracownicy zarządu jedli śniadanie razem ze wszystkimi w dużym składzie, jeszcze nie zupełnie przebudowanym na stołówkę. Śniadanie trwało nie dłużej niż piętnaście minut, ale w tym krótkim czasie Liberman i kucharz Nogtew stale wysłuchiwali

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Od rana do wieczora... Na brak atrakcyjnych imprez sportowych, ani dziś, ani jutro nie może nikt narzekać

W DNIU dzisiejszym i jutrzejszym cała Łódź sportowa znajdować się będzie w stanie ostrego pogotowia. Moc imprez jakie nas w ciągu tych dwóch dni oczekują wprowadzi nas do świata sportu, w którym każdy z nas może znaleźć coś dla siebie.

Zaczniemy od mistrzostw Polski w lekkoatletyce. Na stadionie przy ul. Kilińskiego już w dniu dzisiejszym rozpoczyna się Narodowa Zawody Łucznicze o mistrzostwo Polski.

Polski sport lekkoatletyczny, który przed wojną osiągnął wspaniałe wyniki na arenie międzynarod. w okresie powojennym znalazł się w trudnym położeniu. Rozbite i rozproszone na skutek działań wojennych kluby, brak placów i strzelnic, a przede wszystkim brak sprzętu, wszystko to sprawiło, że nowoorganizowany Zarząd Główny Polskiego Związku Lekkoatletyki znalazł się wobec alternatywy — zaprzestania dalszej działalności, lub, wbrew wszelkim istniejącym przeszkodom i trudnościom — prowadzenia walki o dalsze losy polskiego sportu lekkoatletycznego.

Sukcesy jakie odnosiliśmy przed wojną na arenie międzynarod. nie pozwalały kapitulować. Skonstytuowaliśmy się do podjęcia walki o zachowanie tradycji polskiego lekkoatletyki. Ostateczną walkę staliśmy się w zaborze zorganizowaną sekcją lekkoatletyczną „Baruta” w Zgierz. W ślad za Zgierzem zaistniało w nowoorganizowane ośrodki zarządców i kręgowych krakowskiego, poznańskiego, śląskiego, łódzkiego, lubelskiego i pomorskiego.

Przebieg walki, że zorganizowane zawody lekkoatletyczne cieszą się wielką frekwencją zawodników, co pozwala przypuszczać, że sport lekkoatletyczny staje się sportem masowym. W zawodach w Łodzi wzięło udział około 90 zawodników, reprezentujących wszystkie okręgi a wśród nich wielomistrz świata Szymon oraz lekkoatlety tej klasy co Filip, Skrzykowski, Kondracki, Twardowski, Kusńska, Just, Ratajczak i inni.

Protektorat nad zawodami objął prezydent Łodzi ob. Minor.

W niedzielę i poniedziałek o godz. 18 na torze helenowskim odbędą się zawody o puchar Polskiego Związku Kolarskiego. Łodzianie już dwukrotnie zdobyli ten puchar przechodni, a gdy po raz trzeci w tej konkurencji

zawody kolarskie: godz. 11 wyścigi na hulajnogach dla dzieci obojga płci na odcinku Al. Kościuszki, od An drzeja Struga do Zamenhofa w trzech kategoriach: dla dzieci od 4 do 6 lat na dystansie 100 mtr., dla dzieci od 6 do 8 lat na dystansie 200 mtr. Na tej samej trasie odbędą się dodatkowo wyścigi dla dzieci na rower

kach trzykółkowych. Dystans 200 metrów.

Startują dzieci w 2 kategoriach: od 5 do 7 i od 7 do 10 lat.

Godz. 9 wyścigi uliczny dla posiadaczy rowerów turystycznych. Start i meta ul. Piotrkowska 104.

Godz. 16 tor w Helenowie — Jubileuszowe wyścigi torowe o puchar przechodni PZ Kol. Startują drużyny reprezentacyjne wszystkich okręgów.

Płaka można: stadion LKS Włókniarza — godz. 18 zawody o mistrzostwo drugiej ligi grupy północnej: „Widzew” — „Ognisko” z Siedlec, poprzedzone wyścigami o „Ognisko”, poprzedzone wyścigami o godz. 16.

W Zgierz o godz. 11 w towarzyskim meczu spotka się tamtejszy Włókniarz ze Spójnią z Łodzi. W Sieradzu o godz. 17.30 Związkowiec (Sieradz) — Związkowiec (Radomsko). O mistrzostwo — godz. 11 w Pabianicach: Naprzód — ZZK Karsznice.

PONIEDZIAŁEK: Zawody lekkoatletyczne: stadion przy ul. Kilińskiego, godz. 10 — dalszy ciąg mistrzostw Polski.

Wyścig propagandowy uliczny dla posiadaczy kart wyścigowych, który miał się odbyć dnia 15 bm. w obwodzie zamkniętym na odcinku Al. Kościuszki od ul. Legatów do Andrzej Struga, ze względu na formalności nie odbędzie się na tej trasie.

Odbyć się on na trasie zmienionej, a mianowicie: Start i meta na ul. Piotrkowska 104. Trasa przebiegać będzie: ul. Piotrkowska do Pl. Wolności — od Placu Wolności ul. Piotrkowska do Pl. Niepodległości — Rzgowska do Pl. Reymonta i Piotrkowska do Pl. Wolności. Czwarty wyścig odbywać się będzie również w obwodzie zamkniętym, Okrężenie wynosi 9 km. Zawodnicy przejadą trasę 5 razy (45 km).

Start do wyścigu o godz. 10. Zapisy od godz. 9.

Godz. 16 tor w Helenowie: drugi dzień Jubileuszowych Wyścigów torowych o puchar przechodni Pol. Zw. Kolarskiego.

Godz. 18 na stadionie LKS Włókniarza „Widzew” gra o mistrzostwo drugiej ligi grupy północnej z „Ogniskiem” z Siedlec. Udział kilku nowych zawodników także przypuszczać, że łobzianie wyjdą z tej walki jako zwycięzcy.

W poniedziałek odbędą się następujące imprezy: o godz. 11 wyścigi kolarskie uliczne dla posiadaczy kart wyścigowych na dystansie 50 km, dalszy ciąg mistrzostw lekkoatletycznych, dokonane nie wspomnianych zawodów kolarskich o puchar Polskiego Związku Kolarskiego.

Szczegółowy kalendarzyk sportowy na niedzielę i poniedziałek przedstawia się następująco:

NIEDZIELA: Zawody lekkoatletyczne: stadion Włókniarza przy ul. Kilińskiego, godz. 10.15 otwarcie Narodowych Zawodów Lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski. Strzelania będzie trwało przez cały dzień.

Zawody kolarskie: godz. 11 wyścigi na hulajnogach dla dzieci obojga płci na odcinku Al. Kościuszki, od An drzeja Struga do Zamenhofa w trzech kategoriach: dla dzieci od 4 do 6 lat na dystansie 100 mtr., dla dzieci od 6 do 8 lat na dystansie 200 mtr. Na tej samej trasie odbędą się dodatkowo wyścigi dla dzieci na rower

SPORTOWCY Związkowca-Zryw

potępią antypolską politykę Watykanu

W DNIU 10 bm odbyło się rozszerzone plenum Zarządu KS Związkowca-Zryw.

W wyniku obrad uchwalono: 1) urządzić zbiorową wycieczkę do m. st. Warszawy. Program prze widuje zwiedzanie trasy W—Z, udział w pracy przy odgruzowaniu miasta i złożenie wieńca na pomniku poległych żołnierzy radzieckich i polskich. Na zawodników, którzy brali udział w rozgrywkach piłkarskich i przyczynili się do uzyskania awansu do klasy A, za pływaków, którzy zdobyli zaszczytne tytuły mistrzowskie oraz za lekkoatletów juniorów, którzy na obchodzie PZLA uzyskali dobre wyniki, koszty wycieczki pokryje klub. Zapisy członków przyjmuje sekretariat na boisku.

2) Zorganizować z grupy młodzieńców (wiek od 13 do 15 lat) sekcję młodzieżową, która uprawiać będzie gimnastykę, gry sportowe, pływanie i piłkę nożną. Grupa ta będzie posiadała własny młodzieżowy zarząd. Nad całością wychowania społeczno-sportowego czuwać będzie delegat ZMP i przedstawiciel Harcerstwa.

3) Uczniowie szkoły PSPT będą korzystali z urządzeń i pomocy oraz z instruktorów Związkowca-Zrywu.

Poza tym omówiona została sprawa antypolskiej uchwały Watykanu o ekskomunikacji. Członkowie Zarz. Klubu, w gronie którego są i praktykujący katolicy, po ozywiej dyskusji stwierdzili, że uchwała Watykanu nie ma nic wspólnego z religią. Jest natomiast aktem wybitnie politycznym, podkorywanym przez imperialistów anglosamerykańskich. Wyrażono również ubolewanie dla młodzieży, która została otumaniona i wciągnięta przez K. Gurgacza do bandy. Młodzież ta, gdyby nie „działalność” księdza Gurgacza mogłaby z całą młodzieżą polską kochać i „dobro, dziejstw i opieki państwa ludowe, go, które w sposób nieludowski w Polsce stworzyło właściwe warunki dla kultury fizycznej.

Zarząd klubu stwierdził potrzebę aby i sportowcy Łodzi zabrał głos w sprawach antypolskiego wystąpienia Watykanu.

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wyd. wca: ASK „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 66, III D. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17. tel. 295-42.

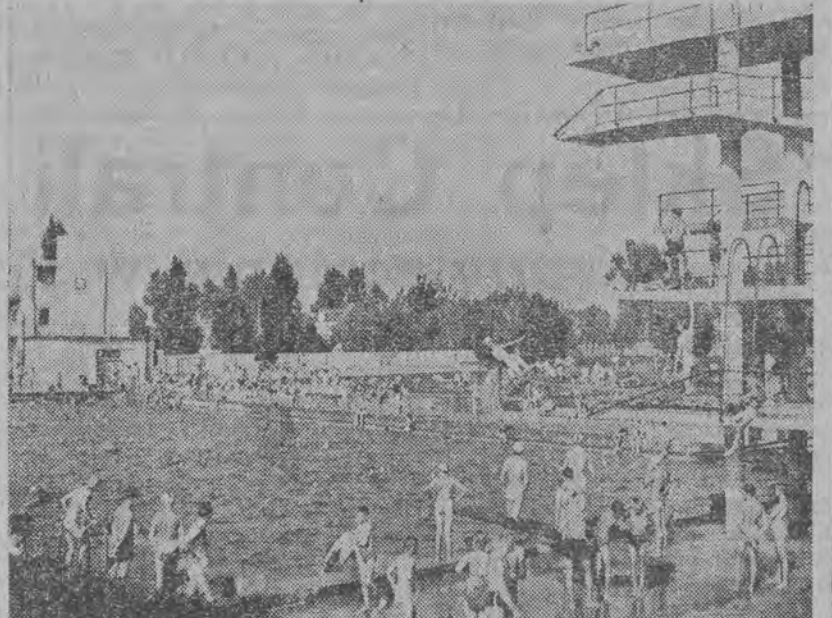
Telefony: 218-14 218-02 218-23 223-23 223-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42 Dział mutacji: 218-11 Dział miński i sport: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomii: 223-39 Dział rolny: swwn. 9 — 254-21 Redakcja nocna: 173-31; 156-61

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22 Administracja: 200-42 Dział ogłoszeń: 111-50 Łódź, Piotrkowska 98, tel. 111-50

Ostatnie dni lata...



W słoneczne dni najprzyjemniej i najzdrowsiej spędzić wolny czas od pracy na basenie, toteż ruch na nocy bywa duży co świadczy, że idea wychowania fizycznego zjednywa sobie coraz więcej sympatyków.

RADIO

11.30 (L) Pieśni, 11.50 (L) „Z frontu radjofonizacji” — wiadomości w omówieniu Dyr. Okr. PR A. Śmiejana, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Poranek symfoniczny, 13.00 Radiokronika, 13.10 Najciekawsze audycje przysłego tygodnia, 13.15 „Niedziela na wsi”, 14.00 „Nauka w służbie obywateli”, 14.20 Piosenki dla dzieci, 14.40 Muzyka poważna, 15.00 „Stara Basia” J. I. Kraszewskiego (część I), 16.00 Dziennik Popołudniowy, 16.20 Muzyka, 16.45 „Nowe książki”, 17.00 Koncert rozrywkowy, 17.35 Muzyka rozrywkowa, 18.00 „Pan Tadeusz” (27), 18.20 Muzyka francuska, 18.40 „Melo die Świata”, 19.05 Otwarcie Festiwa. In świątowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Transmisja z BUDAPESTU, 19.30 „Z życia Związku Radzieckiego”, 19.50 Muzyka, 20.00 (L) „Braterstwo broni” — montaż poetycki, 20.20 Koncert popularny. Transmisja do PRAGI i BUDAPESTU, 21.00 Dziennik Wieczorny, 21.40 Muzyka taneczna, 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.50 (L) Wiadomości sportowe lokalne, 22.58 (L) Omówienie programu lok. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program na jutro, 24.00 (L) Koncert życzeń, 0.20 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

O trzy na szóstą brygady rozchodzili się na miejsca, a punktualnie o szóstej rozpoczynał się dzień pracy na punkcie.

Droga wzdłuż całej trasy zrobiona była z rekordową szybkością; w przeciągu czterech dni. Obecnie unormowano sprawę przewożenia ładunku. Smorczkow i Machow jeździli na czele transportów z rurami, żywnością i materiałami. Kolumna Machowa obchodzić dużą rolę nie posiadała się wzdłuż batmanowskiej drogi na wyspę. Smorczkow zaś prowadził sznur aut w przeciwną stronę — na kontynencie w kierunku Adunu. Przed wyruszeniem w rejs, poważny Smorczkow i zawsze usmiechający się Machow, schodzili się, zamieniali uścisk ręki, jak bokserzy na ringu przed meczem.

Często też było słyhać huk: to w wykopach, gdzie miały stanąć fundamenty pod rezerwuary i przysłały stację łoczająco-ssącą, ammonitem wysadzono ziemię. Saper Kurtow oraz jego pomocnicy szczykowali po kilka dziesiąt otworów „Lisich nor”, napelniali je wybuchowym materiałem i odchodzili, pozostawiając po sobie stopy zmarniejącej ziemi. Obecnie kopaczki schodzili do wykopów.

Wzdłuż budowy stacji łoczająco-ssącej ciągnęło się podcienie, pod którym mechanicy montowali kilka betoniariek. Poważny i powolny w ruchach befoniarz Piotrygin, który przyjechał na punkt z dużym zastępem uczniów, z rzemieślniczej szkoły, przyjmował beczki z cementem, budowlany kamień oraz piasek, dowożone autami.

Obok baru stukały siekiery i pisałała tarczówka: cieśle z braćmi Pestowymi na czele, budowali nowe bursy, klub oraz stołówkę i kuchnię. D.04778